

SPOŁECZNOŚĆ NIEMIECKA

Andrzej RYKAŁA, Marek BARWIŃSKI
Katedra Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych
Uniwersytet Łódzki

Przemiany demograficzno-społeczne i działalność organizacyjna Niemców w Łodzi na tle sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce po 1945 r.

1. Zanim przybyli do Łodzi – Niemcy w przestrzeni państwa polskiego

Lata powojenne składają się na bardzo krótki, by nie powiedzieć epizodyczny, okres w historii Niemców żyjących na ziemiach polskich, aczkolwiek, zwłaszcza w swojej pierwszej fazie, niezwykle dramatyczny. Krótki, gdyż geneza trwałych skupisk ludności przybyłej z Niemiec na terytorium wchodzące współcześnie w skład państwa polskiego sięga przełomu XII i XIII w. O przybyciu pierwszych grup Niemców decydował splot przyczyn natury ekonomicznej: z jednej strony – poszukiwanie przez przybyszów lepszych warunków do życia poza zaludnionym obszarem ich dotychczasowego zamieszkania, z drugiej strony – dążenie polskich książąt i klasztorów do rozwoju podległych ich ziem, któremu otoczeni opieką i obdarzeni przywilejami emigranci z rozwiniętych cywilizacyjnie państw niemieckich mieli sprzyjać. Koloniści niemieccy wzmacniali podstawy materialne, przede wszystkim gospodarcze, panowania wielu możnowładców, przenosząc na ich ziemie wzorce miejskiego i wiejskiego osadnictwa (tzw. kolonizacja na prawie niemieckim: magdeburskim i lubeckim) oraz osiągnięcia zachodnioeuropejskiej cywilizacji, aktywizując handel, usługi i produkcję (m. in. przez ożywienie wymiany towarowo-pieniężnej), a co za tym idzie rozwój lokalnych rynków. Na ziemiach polskich Niemcy zasiedlali w pierwszej kolejności tereny najbliższej ległe ich narodowej ekumeny, a więc głównie Śląsk, Ziemię Lubuską i Pomorze. Osadnicy ci w większości zasymilowali się z miejscową, polską ludnością. Pozostali, zasilani trwającą nieprzerwanie, choć już nie tak liczną jak na początku, imigracją kolejnych grup przybyszów z Niemiec, zachowali swoją etniczną, głównie językową, odrębność, która w XVI w. uległa wzmocnieniu poprzez przynależność wyznaniową. W tym okresie bowiem zwolennicy odnowy pogrążonego w kryzysie Kościoła katolickiego dali początek ruchowi reformy, zwanemu protestantyzmem, który z pozytywnym oddźwiękiem spotykał się także wśród mieszkańców ziem polskich, zwłaszcza tutejszych Niemców. Zadecydowały o tym w dużym stopniu postulowana przez M. Lutra, jednego z przywódców nowego ruchu religijnego,

potrzeba wprowadzenia języków narodowych do liturgii oraz dokonanie przez niego tłumaczenia *Biblii* na język niemiecki. Wraz z propagandą wyznaniową, a później także z prześladowanymi zwolennikami reformacji, protestantyzm zakorzenił się więc początkowo przede wszystkim na terenach objętych kolonizacją niemiecką, do których należały: Śląsk, choć pamiętać trzeba, że od ponad 150 lat nie należał on już faktycznie i formalnie do Polski, Wielkopolska i Pomorze Zachodnie (Księstwo Zachodniopomorskie) – wchodzące, podobnie jak Śląsk, w skład Rzeszy i zamieszkane głównie przez Niemców, a także obszary posiadające formę autonomii (Prusy Królewskie) oraz lenne wobec Polski (Prusy Książęce).

Wpływ na proces kolonizacji niemieckiej, a także sytuację społeczno-ekonomiczną kolonistów miały uwarunkowania geograficzno-polityczne, w tym głównie zmiany przynależności państwowej ziem polskich. W wyniku zapoczątkowanego w 1138 r. i trwającego przez dwa stulecia rozbicia dzielnicowego, jednoczące się Królestwo Polskie nie zdołało już zintegrować ze sobą Śląska, a akt jego inkorporacji do Czech, który nastąpił w 1348 r., spowodował utratę tych ziem przez Polskę aż do 1945 r. Z jednej strony, pozostawanie Śląska poza granicami Polski nie doprowadziło do zaniku języka, świadomości narodowej oraz kultury polskiej – pozostały one tu żywe aż do czasów współczesnych. Z drugiej zaś, utrata Śląska przez Polskę na rzecz jej sąsiadów (chronologicznie: Czech, Austrii, Prus i Niemiec), uczyniła z niego obszar przenikania się różnych wpływów etnicznych, kulturowych i religijnych. Podobnie było w przypadku obszaru podbitego w XIII w. przez Zakon Niemiecki (pierwotnie zasiedlonego przez plemiona bałtyjskie), który w XV w. włączony został częściowo do Królestwa Polskiego (Warmia), w części zaś pozostał jego lennem. Stopniowo uniezależniające się spod jurysdykcji Rzeczypospolitej dawne Księstwo Pruskie (formalnie przestało być jej lennem w 1657 r.) wieńczy powstanie Królestwa Pruskiego w 1701 r., co jeszcze bardziej wzmogło proces kolonizacji niemieckiej i dyfuzji na ten obszar niemieckiej kultury.

Na przejętym przez Prusy Hohenzollernów Śląsku (w wyniku trzech wojen z Austrią Habsburgów w latach 1740–1763), a także innych ziemiach od nich zależnych (Pomorze, Ziemia Lubuska), realizowano politykę germanizacyjną. Działania te, których narzędziem były szkoły (zatrudniające nauczycieli posługujących się wyłącznie językiem niemieckim), urzędy (gdzie obowiązywał ten sam język), Kościoły (zarówno ewangelicki, jak i katolicki), wojsko oraz akcja osadnicza (tzw. kolonizacja fryderycjańska), zmierzały do zniemczenia ludności rodzimej. Niemieccy osadnicy z terenów Rzeczypospolitej natomiast, w okresie poprzedzającym rozbiory byli już na ogół dalece zintegrowani z większością, pośród której żyli.

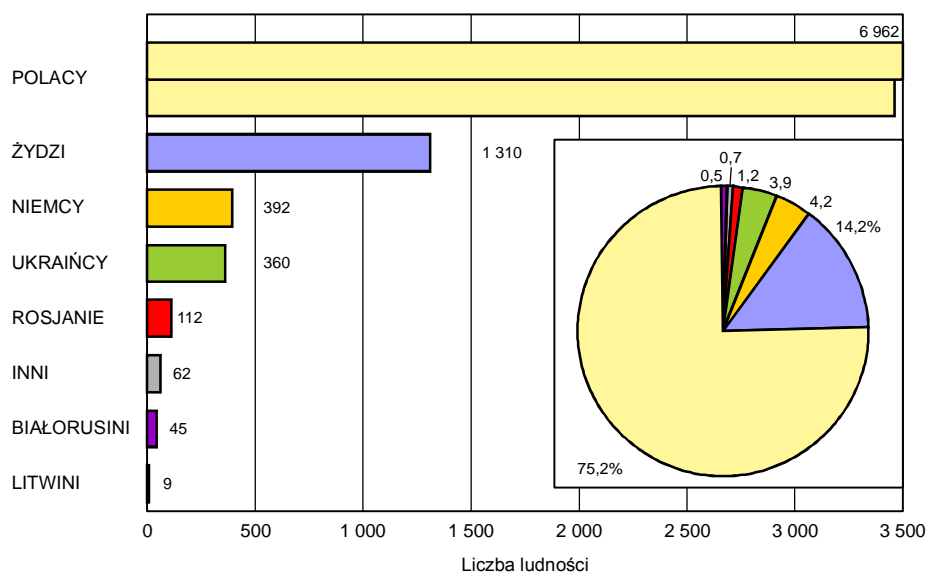
Proces niemieckiej kolonizacji przybrał jednak szczególnie intensywny charakter po upadku Rzeczypospolitej i dostaniu się części jej ziem pod panowanie Prus, a następnie zjednoczonych Niemiec (1871 r.). Zaborca przystąpił wtedy do intensywnej akcji scaleniowej nowo włączonych obszarów (Prusy Królewskie i Wielkopolska) z resztą państwa, której głównymi, i po części sprawdzonymi na terenach wcześniej przejętych, elementami były: osiedlanie ludności niemieckiej oraz zmasowana akcja germanizacyjna ludności polskiej (w tym liczny napływ urzędników i nauczycieli z Niemiec tworzących całkowicie pruskie administrację i szkolnictwo, przekazywanie junkrom dóbr królewskich, wykupywanie ziemi od ludności polskiej). Zamierzony efekt, polegający na zmianie struktury narodowościowej omawianych ziem, został osiągnięty, gdyż na początku XX w. osoby deklarujące przywiązanie do polskości, czy też kultury innej niż niemiecka stanowiły (poza Wielkopolską) mniejszość.

Cześć z osadników, wśród których byli przedstawiciele niemal wszystkich warstw społecznych (szlachty, chłopów, urzędników, kupców, lekarzy, a także duchowieństwa), wzięła później udział we wtórnej migracji, przenosząc się poza granice zaboru pruskiego, głównie na Wołyń i do Małopolski. Poza terenami przejętymi przez Prusy, na których podjęto zorganizowane działania germanizacyjne, proces osadniczy z udziałem ludności niemieckiej przekroczył więc granice pozostałych państw zaborczych, a powstałe wtedy skupiska przetrwały w większości do końca drugiej wojny światowej.

2. Geneza skupiska Niemców w Łodzi w kontekście przestrzennego rozwoju ich osadnictwa na ziemiach polskich do 1945 r.

Skupiska ludności niemieckiej powstawały wówczas również na tych ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, które weszły w skład istniejącego od 1815 r. Królestwa Polskiego. Na większą skalę imigracja Niemców na ten obszar rozpoczęła się na początku lat 20. XIX w., kiedy tworzyły się podwaliny pod rozwój przemysłu Kongresówki, jak potocznie zwano Królestwo. Duże zapotrzebowanie na fachowców z różnych dziedzin gospodarki, połączone z ofertą stworzenia im w nowym miejscu zamieszkania dogodnych warunków do prowadzenia działalności zawodowej, przyciągnęły liczną i wysoko wykwalifikowaną kadrę, w której dużą grupę stanowili właśnie Niemcy. Byli wśród nich zarówno osadnicy z państw niemieckich (m. in. Saksonii, Brandenburgii), jak i owi wtórni imigranci, pochodzący z ziem (głównie Śląska) włączonych ponad pół wieku wcześniej do Prus. Migracja Niemców była na tyle liczna, że w końcu XIX w. ich liczbę w granicach, pozbawionego już autonomii,

Królestwa Polskiego szacowano na blisko 400 tys. (z czego niemal połowę stanowili gospodarujący na roli), a na początku następnego – na ok. 620 tys. (ryc. 1).



Ryc. 1. Struktura narodowościowa w Królestwie Polskim w 1897 r.

Źródło: Eberhardt 1996, Zybura 2004, Kotłowski 2008.

Decyzjom władz województwa mazowieckiego o lokalizacji na jego terenie osad fabrycznych, zawdzięcza swoje początki także skupisko Niemców w Łodzi. Wyrażone więc na początku stwierdzenie, że lata powojenne, to bardzo krótki okres w historii Niemców żyjących na ziemiach polskich, nie odnosi się do ogółu skupisk tej ludności. W przypadku bowiem łódzkich Niemców, wspomniany okres pod względem rozpiętości czasowej stanowi proporcjonalnie znaczącą część ich historii. Należy jednak zauważyć, że choć geneza Niemców w Łodzi jest na tle początków ich osadnictwa na ziemiach polskich (zwłaszcza zachodnich i północnych) znacznie późniejsza, to ma to samo, ekonomiczne, podłoże.

Od lat 20. do 50. XIX w., Łódź była w większości zamieszкана przez napływową ludność niemiecką. Jednak od początków drugiej połowy XIX w., udział tej grupy narodowościowej zaczął się zmniejszać, na rzecz masowo napływających do miasta Polaków i Żydów. Wśród 4717 mieszkańców Łodzi w 1831 r., Niemcy stanowili 74%, a z 8559 w 1839 r. – 78%. W 1884 r. liczyli oni już tylko 38% miejscowej ludności (której ogółem było 107000), w 1894 r. – 34% (168512) i w 1913 r. – 18% (522518) (Kochanowski 2000). Stosunkową większość ludność niemiecka w Łodzi utraciła około 1880 r., ale początki „Łodzi przemysłowej” są – pod względem etnicznym – wyraźnie niemieckie (Kessler 2001).

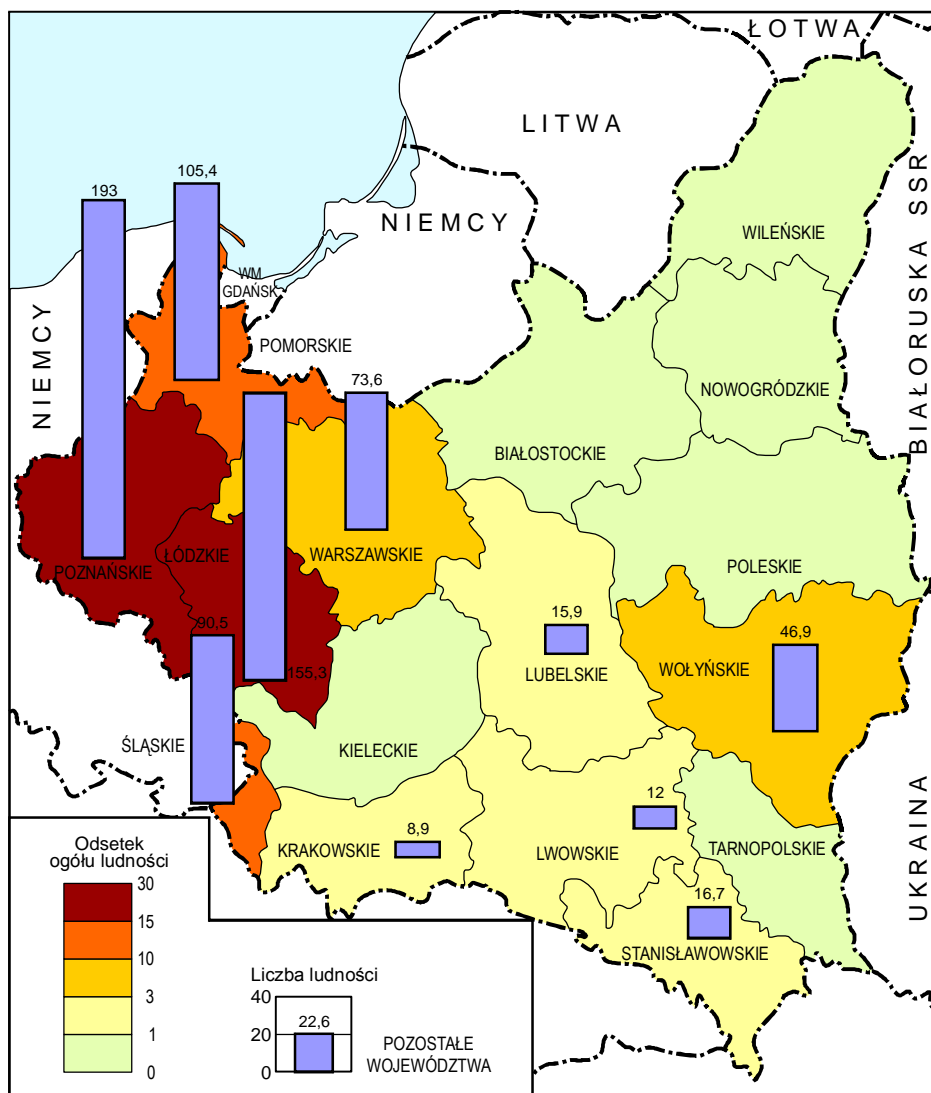
Pomimo tego, że liczba Niemców relatywnie się zmniejszała, to ich populacja w mieście rosła. Nadal też utrzymywali oni silną pozycję ekonomiczną. Najzamoźniejsi przemysłowcy niemieccy stanowili grupę bardzo homogeniczną, odporną na asymilację i polonizację. Tylko kilka rodzin (m.in. Grohmanowie, Geyerowie, Hoffrichterowie) uległo wpływom polskim. Można powiedzieć, że rysowała się wówczas pewna prawidłowość: im niższą pozycję zajmowali w hierarchii społecznej przedstawiciele poszczególnych nacji, tym więcej było między nimi kontaktów, w konsekwencji czego procesy asymilacji przebiegały szybciej.

Typowym zjawiskiem w ówczesnej Łodzi było powstanie, zwłaszcza w środowisku zamożniejszym, grupy tzw. „Lodermenschów”, mieszkańców Łodzi, którzy wprawdzie posługiwali się na co dzień językami grup narodowościowych, z których się wywodzili (niemieckim, polskim, żydowskim), ale nie utożsamiali się w pełni ze środowiskami swego pochodzenia (Niemcami, Polakami czy Żydami). Swoją tożsamość kształtowali na bazie terytorialno-ekonomicznych i politycznych odniesień: do miejsca zamieszkania i pracy, zajmowanej pozycji społecznej, zgromadzonego majątku, lojalności wobec władz carskich. Jednak zdecydowana większość łódzkich Niemców, bardzo silnie trwała przy swojej niemieckości, zdecydowanie przeciwstawiała się asymilacji oraz procesowi stawania się „Lodermenschami”. W utrzymaniu tożsamości niemieckiej pomagały odrębności językowa i wyznaniowa. Niemcy z Łodzi i regionu należeli głównie do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, choć – ja podają W. Kessler (2001) i J. Kochanowski 2000 – była także grupa Niemców katolików, bardziej podatna na asymilację.

Wykwalifikowaną kadrę Niemców sprowadzano wtedy także do innych ośrodków rodzącego się przemysłu: Kalisza, Pabianic, Łęczycy, Piotrkowa, Zgierza, Siedlec, Białegostoku. W epoce dynamicznego uprzemysłowienia Królestwa Polskiego, liczna fala Niemców, skuszonych możliwościami akcji osadniczej obejmującej tereny Rosji aż po Ural, zasiedliła Wołyń. Liczba osadników niemieckich na tym obszarze, przybywających, o czym wspomniano, jako wtórni imigranci z Prus Wschodnich, a także Królestwa Polskiego czy Śląska, sięgnęła na początku XX w. blisko 200 tys. Na ziemiach polskich włączonych do Austrii większe skupiska niemieckie powstały jeszcze w XVIII w., m. in. w Żywcu, Bielsku, Bochni i Wieliczce, a dalej na wschodzie – we Lwowie i Stanisławowie. Jurysdykcja nad tym obszarem bliskiego Niemcom kulturowo i językowo mocarstwa z pewnością sprzyjała ich dalszemu osadnictwu, czego efektem były kolonie w Nowym Sączu i Nowym Targu, a także we wschodniej Galicji, m. in. w okolicach Tarnopola, Zaleszczyk.

Na terytorium odrodzonego po I wojnie światowej państwa polskiego ludność niemiecka liczyła ok. 1,5 mln osób. Stając wobec dylematu: poddać się jurysdykcji nowych

władz polskich, czy emigrować do Niemiec, ok. 600–650 tys. z nich, głównie z Wielkopolski, Pomorza i Śląska, częściej z miast niż wsi, wybrało tę drugą opcję. Dołączając do tej liczby ok. 350 tys. Niemców, którzy opuścili te tereny (Wielkopolskę i Pomorze – ok. 250 i Śląsk – ok. 100 tys.) w pierwszych latach (do 1926 r.) istnienia drugiej Rzeczypospolitej, mniejszość niemiecka w Polsce na podstawie wyników spisu powszechnego z 1931 r. liczyła 741 tys. (2,3% ogółu ludności Polski). Największą koncentracją ludności niemieckiej charakteryzowały się zachodnie (województwa: poznańskie, pomorskie i śląskie), centralne (łódzkie i warszawskie) oraz wschodnie (wołyńskie) tereny drugiej Rzeczypospolitej (ryc. 2).



Ryc. 2. Mniejszość niemiecka w Polsce w 1931 r. według województw.

W Łodzi, według danych tego samego spisu z 1931 r., zamieszkiwało 54 tys. Niemców (na 605 tys. mieszkańców). Stanowili oni 8,9% ogółu ludności miasta i byli jego trzecią grupą narodowościową, po Polakach i Żydach.

W okresie międzywojennym Łódź nadal pozostawała znaczącym skupiskiem Niemców, i to zarówno, jeśli idzie o ich liczebny udział w strukturze mieszkańców miasta (choć ten w porównaniu z okresem przedwojennym nieco się zmniejszył), jak i wkład w jego społeczno-gospodarczy rozwój. Przykładowo, na 106 tytułów prasy niemieckiej, które ukazywały się w Polsce w 1932 r., w województwie łódzkim wydawano 18 (więcej niż w pomorskim). W Łodzi był główny ośrodek szkolnictwa niemieckiego w centralnej Polsce, z najbardziej znanym Lodzer Deutsches Gymnasium, kształcącym na przełomie lat 20. i 30. około 700 uczniów. Łódź była też silnym ośrodkiem życia politycznego społeczności niemieckiej, z którego pochodzili niemieccy posłowie i senatorowie, i w którym działały liczne, od socjaldemokratycznych po nacjonalistyczne i prohitlerowskie, niemieckie partie polityczne. W latach 30. ugrupowania te skupiały się głównie na integracji środowiska miejscowych Niemców, podnoszeniu ich świadomości narodowej, dbaniu o interesy ewangelików i rozbudowie niemieckiego szkolnictwa. W tym czasie jednak społeczność łódzkich Niemców coraz wyraźniej izolowała się od polskiej większości (Kessler 2001, Kochanowski 2000).

W przededniu drugiej wojny, miasto liczyło ok. 680 tys. mieszkańców, w tym 60 tys. Niemców (8,8%). Polacy, w liczbie 388 tys., stanowili wówczas ponad połowę miejscowej ludności (57,1%) (Bojanowski 1992, Dzieciuchowicz 2009, Puś 1987).

Pod koniec lat 30. niemieccy i polscy mieszkańcy Łodzi byli już bardzo wyraźnie podzieleni i skonfliktowani. Dochodziło do antyniemieckich demonstracji i bojkotu niemieckich sklepów. Łódź została zajęta przez wojska niemieckie 9 września 1939 r., a wkraczający do miasta żołnierze Wehrmachtu byli – jak podaje T. Bojanowski (1992) – entuzjastycznie witani przez wielu łódzkich Niemców.

Podczas drugiej wojny światowej (1939–1945), na obszarach znajdujących się w granicach przedwojennej Rzeczypospolitej doszło po raz kolejny do znaczących zmian stanu demograficznego ludności niemieckiej. W tym okresie polegały one jednak, podobnie jak po pruskim zaborze ziem polskich, na wzroście liczby osób narodowości niemieckiej. Ten zaś przyczynił się do zmiany parametrów przestrzennych osadnictwa niemieckiego, zarówno jeśli idzie o proces jego kształtowania na omawianym obszarze, jak i pochodzenia, nazwijmy to, terytorialnego biorących w nim udział kolonistów. Na Pomorze, Górny Śląsk, do Wielkopolski i centralnej Polski okupant sprowadził bowiem, wysiedlając uprzednio miejscową ludność, Niemców z państw nadbałtyckich i Besarabii, a także Wołynia i samej Rzeszy.

W Łodzi już w pierwszych miesiącach okupacji zmniejszyła się liczba ludności miasta oraz zmieniła jego struktura narodowościowa. Według danych niemieckich z grudnia 1939 r., Łódź liczyła 566 tys. mieszkańców. Największy ubytek odnotowała ludność polska, natomiast

największy wzrost – o 14 tys. w porównaniu z 1931 r. i aż o ponad 8 tys. w porównaniu z połową 1939 r. – ludność niemiecka. Liczba Niemców zwiększyła się do 68,4 tys., a w udziale procentowym – do 12,1%. Na zmianę stanu liczebnego miejscowego skupiska Niemców złożyło się kilka przyczyn: po pierwsze – napływ Niemców z Rzeszy, głównie wojskowych, policjantów, przedsiębiorców i kadry technicznej wraz z rodzinami; po drugie – migracja do Łodzi dużej liczby Niemców z okolicznych wsi. Wzrost liczby ludności niemieckiej w Łodzi nastąpił również w wyniku przyjmowania Niemieckiej Listy Narodowościowej (tzw. Volkslisty – z niem. *Deutsche Volksliste*) przez wielu mieszkańców o niemieckim pochodzeniu, którzy wcześniej deklarowali się jako Polacy, oraz, o czym już sygnalizowano, przesiedlenie tysięcy Niemców ze wschodniej Europy, z których część trafiła do Łodzi (Bojanowski 1992, Koter, Kulesza 2005).

Podczas okupacji Łódź, pod nazwą Litzmannstadt, została przyłączona do III Rzeszy jako część Kraju Warty (Warthegau). W Łodzi i najbliższej okolicy Volkslistę podpisało 139 tys. osób, a w całej rejencji łódzkiej około 250 tys. osób. Przyjmowanie Volkslisty przez obywateli polskich uważane było i jest za problem skomplikowany i niejednoznaczny, budzący, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, duże emocje. Motywy tej decyzji były bardzo różnorakie, od całkowicie dobrowolnych, poprzez chęć zysku i konformizm, po wahania, rozterki i przymus. W Łodzi bardzo liczną grupę wśród volksdeutsche stanowili mieszkający tu od kilkudziesięciu lat „etniczni Niemcy”, dla których tego typu „deklaracja narodowościowa” była czymś zupełnie naturalnym. Jednak niezależnie od przyczyn podpisania Volkslisty, fakt ten był przyjmowany przez polskie społeczeństwo jako ewidentna zdrada. Szczególnie wyraźne było to w Łodzi, gdzie podczas okupacji nie było przymusu przyjmowania Volkslisty, a liczni łódzcy volksdeutsche byli postrzegani jako „najgorsi”, brutalnie odnoszący się do ludności polskiej, odpowiedzialni za liczne napady, pobicia, zabójstwa (Bojanowski 1992, Kochanowski 2000, Madajczyk 1970, Olejnik 2006). Byli oni także bardzo aktywni pod względem organizacyjnym. Do różnego rodzaju hitlerowskich organizacji i stowarzyszeń (m.in. NSDAP, SA, Hitlerjugend, korpusu kierowców, korpusu lotników, organizacji kobiecych) należało ponad 42 tys. łódzkich volksdeutsche (Kochanowski 2000).

W konsekwencji przyjęcia przez wielu Łódzian Volkslisty, a także przesiedlania do Łodzi Niemców z Rzeszy, Wołynia, Besarabii, państw nadbałtyckich oraz okolicznych wsi, nastąpił wzrost liczby ludności niemieckiej w mieście z 60 tys. bezpośrednio przed wojną (8,8% ogółu jego mieszkańców) do 143 tys. w 1944 r. (29%) (Dzieciuchowicz 2009).

Pod koniec 1944 r. rozpoczęto akcję ewakuacji volksdeutschów z Łodzi. Na początku grudnia w Łodzi było jeszcze 132 tys. Niemców, a już po kilku dniach, 10 grudnia 1944 r. – około 101,5 tys. Zimowa ofensywa Armii Czerwonej, która ruszyła 12 stycznia 1945 r., była tak szybka, że nie dawała dużo czasu na ucieczkę ludności niemieckiej z miasta (Kochanowski 2000). Według S. Wojtkowiaka (1997), w styczniu 1945 r., wraz z cofającymi się oddziałami Wehrmachtu, zbiegło z miasta ponad 100 tys. Niemców. Ta liczba wydaje się przeszacowana, głównie z powodu błyskawicznej radzieckiej ofensywy, uniemożliwiającej tak masową ucieczkę, oraz braku jej potwierdzenia w innych źródłach. Jest możliwe, że S. Wojtkowiak potraktował łącznie liczbę Niemców ewakuowanych z Łodzi w grudniu 1944 r. (kilkadziesiąt tysięcy), z tymi którzy uciekli w styczniu 1945 r. Faktem jest, że według potwierdzonych źródeł, na początku grudnia 1944 r. przebywało w Łodzi 132 tys. Niemców, a w maju 1945 r. – już tylko 32–33 tys. To oznacza, że w ciągu tych 6 miesięcy, zapewne w różnych okresach i różnymi sposobami, Łódź opuściło około 100 tys. Niemców. Zdecydowana większość z nich z pewnością przed wkroczeniem Rosjan.

Klęska wojenna hitlerowskich Niemiec pociągnęła za sobą radykalne zmiany w położeniu ludności niemieckiej na ziemiach przejętych przez Polskę. Z obawy przed naciągającym frontem wielu Niemców, jak powiedziano, ewakuowało się. Na sytuację pozostałych wpłynęły decyzje zwycięskich mocarstw podjęte na konferencji w Poczdamie w 1945 r., na podstawie których dokonano: przesunięcia granic państwowych i masowych wysiedleń. Postanowieniom tym szły w sukurs dążenia nowych władz polskich do budowy państwa jednolitego narodowo. Należy podkreślić, że co do konieczności wysiedlenia Niemców z Polski, istniała powszechna zgoda sił politycznych, zarówno krajowych, jak i emigracyjnych. Wysiedlenie to było również powszechnie popierane przez polskie społeczeństwo, które po okrucieństwach okupacji hitlerowskiej nie widziało możliwości normalnego współżycia z ludnością niemiecką w jednym państwie.

3. Przemiany demograficzno-społeczne Niemców w Łodzi na tle sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce po 1945 r.

Uwarunkowania geograficzno-historyczne i geograficzno-polityczne miały, jak można wnioskować z przeprowadzonej analizy, istotny wpływ na kształtowanie się osadnictwa ludności niemieckiej na ziemiach polskich, w tym genezę i rozwój jej łódzkiego skupiska. One też, szczególnie jeśli idzie o ustanowienia zwierzchnictwa nad omawianymi ziemiami przez sąsiednie mocarstwa, przyczyniły się do przemian demograficznych i społecznych żyjących tu Niemców. Zwłaszcza zmienna przynależność zachodnich i północnych ziem

współczesnej Polski do państw niemieckich, nadała tym przemianom odmienny w porównaniu z resztą Polski, a zatem i interesującym nas skupiskiem, charakter. Ujęcie geograficzne, które tu zastosowano, ma więc na celu przedstawienie przemian sytuacji demograficzno-społecznej oraz działalności organizacyjnej Niemców w Łodzi po 1945 r., przy uwzględnieniu szerszego (ogólnopolskiego) kontekstu przestrzennego. Podejścia takie pozwoli dostrzec występowanie różnic bądź podobieństw między wybranymi aspektami powojennych losów Niemców w Łodzi i na innych terenach Polski, zwłaszcza zachodnich i północnych, gdzie tworzą oni najbardziej zwarte i liczne zbiorowości, prowadząc przy tym dość aktywną działalność organizacyjną.

Przy dokonywaniu analizy przemian demograficznych Niemców w Łodzi – prowadzonej, zgodnie z przyjętym założeniem, również w odniesieniu do ich przebiegu na terytorium całej Polski – uwzględnione zostaną: liczebność oraz zewnętrzne ruchy migracyjne.

3.1 Ogólna sytuacja demograficzno-społeczna Niemców w pierwszych latach po zakończeniu wojny

Po masowej ewakuacji zarządzanej przez władze hitlerowskie oraz ucieczce części ludności do Niemiec, na terytorium Polski po ustaniu działań wojennych znajdowało się, jak wskazują różne szacunki, od 3,3 do 4,5 mln osób narodowości niemieckiej. Różnice w szacunkach wynikały z niejednoznaczności kryteriów stosowanych wobec osób, którym przypisywano niemiecką narodowość. Należy zauważyć również, że większość danych o liczbie Niemców znajdujących się na terytorium Polski już po ustaniu działań wojennych odpowiada szacunkom wyrażającym tych, którzy przebywali na tzw. ziemiach odzyskanych (tab. 1)¹. Tożsame potraktowanie przez większość autorów liczby ludności niemieckiej ogółem zamieszkującej Polskę z liczbą Niemców przebywających na ziemiach zachodnich i północnych pokazuje, że na innych terenach kraju, w tym w Łodzi, stanowili oni niewielką liczebnie zbiorowość.

¹ Ziemie Zachodnie są, obok Ziemi Północnych, częścią obszaru nazywanego po wojnie tzw. ziemiami odzyskanymi (100,9 tys. km, bez Wolnego Miasta Gdańska). W ich skład wchodziły następujące historyczno-geograficzne krainy: Pomorze Gdańskie i Szczecińskie, Ziemia Lubuska, Dolny Śląsk i Śląsk Opolski. W skład Ziemi Północnych wchodziły natomiast: Warmia, Mazury i Powiśle.

Tab. 1

Zmiany liczby ludności na tzw. ziemiach odzyskanych
(bez uwzględniania ludności napływającej po wojnie)

Rok	Liczba rodzimej ludności polskiej (w mln)	Liczba ludności niemieckiej (w mln)	Razem
1939	1,4 ^a	7,5	8,9
1944	(.)	(.)	11,6 ^b
1945	1,2	3,3	4,5 ^c
1950	1,1 ^e	0,2 ^e	1,3 ^d

źródło: Kokot 1970, Misztal 1990, Ebarhardt 1996, Rykała 2008.

(.) – brak szczegółowych danych

^a we wschodnich prowincjach Niemiec kolejne spisy ludności (z lat 1925, 1933 i 1939) nie uwzględniały języka i narodowości polskiej

^b wraz z ludnością napływową

^c po masowej ewakuacji zarządzonej przez władze hitlerowskie i ucieczce ludności niemieckiej

^d po wysiedleniu na mocy układów poczdamskich ok. 3,2 mln ludności narodowości niemieckiej

^e około 100 tys. osób narodowości niemieckiej i 200 tys. polskiej ludności rodzimej wyjechało następnie, zwłaszcza po 1956 r., do RFN i NRD w ramach tzw. akcji łączenia rodzin.

Niezależnie od różnic w szacunkach, a nawet, jak można wnioskować na podstawie przywołanych danych, niedoszacowania bądź marginalnego potraktowania wielkości skupiska Niemców przebywających poza obszarem tzw. ziem odzyskanych, w tym również w Łodzi, los większości z nich był w dużym stopniu przesądzony. Zbrodnie oraz akty przemocy dokonane w czasie wojny przez nazistów na mieszkańcach ziem polskich, po ustaniu działań wojennych obróciły się przeciw ogółowi żyjących tu Niemców. Panowało powszechne przekonanie o ich zbiorowej odpowiedzialności, i to niezależnie, czy byli oni obywatelami Polski międzywojennej, czy też mieszkańcami obszarów włączonych do niej dopiero po wojnie. Takie nastawienie społeczeństwa szczególnie mocno uderzało w Niemców żyjących w Łodzi, czy ogólnie w centralnej Polsce, którzy w miejscu swojego zamieszkania, w przeciwieństwie do tych, którzy żyli na ziemiach przejętych przez państwo po kapitulacji hitlerowskich Niemiec, stanowili zdecydowaną mniejszość. Wobec wyrażanego powszechnie wrogiego nastawienia do niemieckich mieszkańców ziem polskich, wspieranego od strony prawnej postanowieniami Konferencji Poczdamskiej, dokonywał się nieprzerwanie, rozpoczęty jeszcze przed ustaniem działań wojennych, masowy transfer ludności niemieckiej.

Już po ewakuacji zarządzonej jeszcze przez władze hitlerowskie, do końca 1945 r. wyjechało z Polski – w wyniku uciezek, dobrowolnej emigracji i tzw. wysiedleń żywiołowych (przeprowadzanych przez wojsko z terenów przygranicznych bez zgody odpowiednich organów władzy cywilnej) – ok. 750 tys. Niemców. Na rok następny (począwszy od lutego) przypadła natomiast, trwająca aż do 1950 r. (a w zasadniczej fazie do jesieni 1947 r.), zorganizowana – kontrolowana oficjalnie przez Sojuszniczą Radę Kontroli

Niemiec – akcja wysiedleńcza². W roku jej rozpoczęcia – 1946 – Polskę opuściło 1,668 mln Niemców (udających się w zdecydowanej większości do alianckich stref okupacyjnych), w 1947 r. – 503 tys., a w latach 1948–1950 – ok. 140 tys. (Banasiak 1968, Kurcz 2001, Ociepka 2001). Z prostych obliczeń wynika, że na początku lat 50. mieszkało w Polsce ok. 200 tys. Niemców. Liczba ta, jak wskazują ustalenia wielu autorów, pokrywa się, o czym już sygnalizowano w odniesieniu do roku zakończenia wojny, z wielkością skupiska niemieckiego znajdującego się na tzw. ziemiach odzyskanych (tab. 1). Wynika z tego pośrednio, że liczebność łódzkich Niemców po zakończeniu akcji przesiedleńczej była bardzo mała.

Większość Niemców, których objęła akcja wysiedleńcza, próbowała przeciw niej, zwłaszcza w pierwszej fazie jej trwania, na różne sposoby oponować i przeciwdziałać (skrajnym przykładem tego typu zachowań, rzadko występującym w centralnej Polsce, częściej zaś, co zrozumiałe, na ziemiach zachodnich, były powroty przez tzw. zieloną granicę). Zupełnie odmiennie reagowali oni już jednak w końcu lat 40. – świadomość życia pośród swoich, bez obaw narażenia się na akty odwetu ze strony Polaków, a na dodatek w państwie planowo włączanym w zachodnią strefę wpływów, coraz bardziej zasobną ekonomicznie i demokratyczną, powodowały masową chęć wyjazdu z Polski.

Kryteria, na podstawie których typowano osoby narodowości niemieckiej do wysiedleń były dość precyzyjnie wyznaczone. Niejasności i kontrowersje budziły natomiast te z nich, które stosowano przy kwalifikowaniu do niemieckiej narodowości. Tradycyjne kryteria, przy pomocy których określa się narodowość, nie wystarczały zwłaszcza na tzw. ziemiach odzyskanych. Obszar ten bowiem zamieszkiwała, obok Niemców, polska ludność rodzima, która, podobnie jak niemiecka, posiadała obywatelstwo i przynależność państwową niemiecką. Po przesunięciu linii frontu w 1945 r. pojawił się problem uregulowania obywatelstwa tej ludności, szczególnie w perspektywie wysiedlenia ludności niemieckiej, przeprowadzonego – jak powiedziano – na podstawie porozumień alianckich, bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy i decyzji Konferencji Poczdamskiej z 1945 r. o transferze ludności niemieckiej, która jeszcze pozostała w Polsce. Przyjęto więc – jako drogę postępowania – kryterium weryfikacji narodowościowej polegające na indywidualnym sprawdzaniu z urzędu postawy i postępowania danej osoby w przeszłości. W przypadku Niemców przymusowej emigracji poddawano w pierwszej kolejności członków (również sympatyków) partii nazistowskiej i osoby związane z Wehrmachtem, inteligencję oraz osoby o wyższym statusie

² Rada była najwyższym organem prawodawczym i administracyjnym na terytorium okupowanych Niemiec, działającym w latach 1945–1948 pod auspicjami rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego.

materialnym (klasa posiadaczy). Stosowano jednak wyjątki. W celu utrzymania gospodarki w rozruchu, tak w Łodzi, jak i zwłaszcza na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie w miejsce wysiedlanych mieszkańców przybywali słabo wykwalifikowani repatrianci, próbowano opóźnić wyjazdy fachowców z różnych dziedzin. W Łodzi działania takie podejmowano na ogół w stosunku do wyższej kadry pracowników przemysłu włókienniczego, służb komunalnych, na tzw. ziemiach odzyskanych – fachowców w sektorze górniczym. W całej Polsce – wobec pracowników rolnych. Ze zgoła odmiennych przyczyn zatrzymano Niemców, wobec których władze i organy bezpieczeństwa wysuwały jakieś mniej lub bardziej sprecyzowane podejrzania (m. in. o zbrodnie), którzy byli jeńcami wojennymi lub po prostu Niemcami.

3.2 Zmiany liczebne i migracje łódzkich Niemców w latach 40.

Biorąc pod uwagę ogólną sytuację demograficzną Niemców w Polsce, należy podkreślić, że ich łódzkie skupisko tuż po zakończeniu wojny nie było na tyle małe, aby można było je pomijać, jak czynili to niektórzy badacze, przy ustalaniu ogólnej liczby ludności niemieckiej w kraju. W maju 1945 r. pozostawało, jak powiedziano, jeszcze około 32–33 tys. Niemców (głównie byłych volksdeutschów), którzy stanowili wówczas 7,8% spośród 421,8 tys. mieszkańców miasta. Większość Niemców mieszkających podczas drugiej wojny światowej w Łodzi – zarówno ludności napływowej, jak i rodzimych mieszkańców miasta – uciekła w ostatniej fazie wojny. W grupie która pozostała, przeważały kobiety, dzieci i starcy. Wkrótce po wkroczeniu do Łodzi Armii Czerwonej, przystąpiono do wywozu mężczyzn narodowości niemieckiej na roboty przymusowe do ZSRR (Dzieciuchowicz 2009, Kessler 2001, Koter, Kulesza 2005, Nartnowicz-Kot 2009).

W dniu 14 lutego 1946 r. przeprowadzono w Polsce tzw. „sumaryczny spis ludności” (tzn. nie imienny i z ograniczoną liczbą pytań), którego jednym z celów było określenie liczby Niemców przebywających w nowych granicach Polski. Wykazał on wzrost liczby mieszkańców Łodzi do 552,8 tys., przy jednoczesnym spadku liczby Niemców do 24321 (4,6% ogółu ludności miasta). Z prostego rachunku wynika więc, że w ciągu niespełna roku wyjechało z miasta około 8–9 tys. Niemców. Ponadto w Łodzi odnotowano w tym czasie 2723 osoby, w stosunku do których toczyło się postępowanie weryfikacyjne. W województwie łódzkim (razem z jego stolicą) spis z lutego 1946 r. wykazał 58878 Niemców oraz 5691 osób objętych wspomnianym postępowaniem. W całej Polsce natomiast, jak wynika z tego samego spisu, na początku 1946 r. przebywało jeszcze 2 228 830 Niemców (*Rocznik Statystyczny 1947*, Banasiak 1968, Kochanowski 2000).

Z zestawienia tych danych wynika, że na tle ogółu ludności niemieckiej w Polsce, liczba Niemców przebywających w Łodzi w ciągu kilku miesięcy od zakończenia wojny znacząco się zmniejszyła. Stanowili oni zaledwie 1,1% populacji Niemców w kraju (w 1931 r. – 7,3%). Trzeba jednak pamiętać, że wyniki tego spisu nie są w pełni wiarygodne, zwłaszcza w stosunku do ludności niemieckiej. Odbywał się on bowiem w trakcie wysiedlania Niemców, postępowań rehabilitacyjnych w stosunku do volksdeutscheów oraz weryfikacji ludności rodzimej. Ponadto spis nie objął Niemców zatrudnionych przez Armię Czerwoną i uchylających się od rejestracji. Dlatego liczba Niemców wykazana w spisie z 1946 r. była prawdopodobnie zaniżona.

Od połowy 1947 r. prowadzono w całej Polsce akcję pozbawiania obywatelstwa polskiego i wysiedlania volksdeutscheów. Według L. Olejnika (2006), w Łodzi, w latach 1947–1951, pozbawiono obywatelstwa polskiego i na tej podstawie wysiedlono, prawdopodobnie około 14 tys. byłych volksdeutscheów. Z ustaleń J. Kochanowskiego (2000) wynika natomiast, że z województwa łódzkiego, tylko w okresie od 9 sierpnia do 19 października 1947 r., wysłano w 16 transportach 15101 osób, w tym 6500 mieszkańców Łodzi³.

Pomimo trwających wysiedleń, według obliczeń Ministerstwa Administracji Publicznej, 1 stycznia 1948 r., w województwie łódzkim (wraz z Łodzią) przebywało jeszcze 31964 Niemców. W 1948 r. ich wysiedlenia z centralnej Polski, w tym z Łodzi, przebiegały dużo wolniej niż rok wcześniej. Było to spowodowane głównie problemami z podpisaniem nowej umowy z władzami radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech (została podpisana dopiero 1 czerwca 1948 r.), do której kierowano większość transportów z przesiedleńcami. Ponadto władze polskie nadal chciały przesiedlać głównie „element słaby”, czyli kobiety, dzieci i starców, pozostawiając jak najdłużej mężczyzn zdolnych do pracy, co z kolei powodowało protesty Rosjan. W tym okresie sprawnie przebiegał tylko wyjazd niemieckich sierot z domów dziecka, zorganizowany pod naciskiem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W końcu 1948 r. liczba Niemców w województwie łódzkim (wraz z Łodzią) wynosiła 25108, co oznacza, że w ciągu roku zmniejszyła się o niecałe 7 tys. W marcu 1949 r. podpisano kolejną umowę z władzami radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, co otworzyło nowe możliwości wyjazdów. Przesiedlenia Niemców z centralnej Polski miały jednak niewielki udział w tej fali emigracji. Z województwa łódzkiego (bez Łodzi), od stycznia do

³ Wysiedlenia zostały nagle przerwane w październiku 1947 roku, na skutek wstrzymania przez władze radzieckiej strefy okupacyjnej transportów z przesiedleńcami niemieckimi z Polski. W konsekwencji tej decyzji, część osób pozbawionych już obywatelstwa polskiego, a przebywających w punktach zbornych, ponownie przewieziono do województw, z których ich wysiedlono. Do Łodzi i województwa łódzkiego zawrócono 1100 osób (Kochanowski 2000, Olejnik 2006).

października 1949 r., wysłano 2538 osób. W odniesieniu do kolejnych miesięcy brakuje jednak danych (Kochanowski 2000).

Dla Niemców chcących wyjechać z kraju decydujące były lata 1950–1951. W tym okresie uległa bowiem zmianie sytuacja geopolityczna, mająca zasadnicze znaczenie dla ich położenia w Polsce. Pod koniec 1949 r. przestała istnieć radziecka strefa okupacyjna, a powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, której władze podpisały z Polską umowę o przyjaźni. Odtąd umowy o repatriacji były już podpisywane pomiędzy „bratnimi” państwami socjalistycznymi. Wysiedleniu miały podlegać zarówno osoby posiadające obywatelstwo niemieckie, jak i pozbawione obywatelstwa polskiego. Znacząco poprawiły się warunki wyjazdu. Niestety, z ostatniej fali wysiedleń zachowało się niewiele materiałów statystycznych. Wiadomo, że do punktu zbornego Miejskiego Oddziału Powiatowego Urzędu Repatriacji (PUR), przy ul. Sienkiewicza 58 w Łodzi, w lutym, lipcu i sierpniu zgłosiło się łącznie 3988 Niemców. Z województwa łódzkiego, w 1950 r. (według danych z trzech kwartałów), zostało wysiedlonych 8219 osób. Transporty z wysiedlaną ludnością niemiecką wyjeżdżały z Łodzi także w pierwszych miesiącach 1951 r. Tylko w marcu tego roku województwo łódzkie opuściło 1050 Niemców (Kochanowski 2000).

Symbolem zakończenia podstawowego etapu wysiedlania Niemców z Polski, stało się przejście, 10 marca 1951 r., obsługi wyjeżdżających przez Polskie Biuro Podróży „Orbis”, które rozpoczęło świadczenia „usług repatriacyjno-reemigracyjnych”. W kwietniu 1951 r., za pośrednictwem „Orbisu”, miało wyjechać z Łodzi 1250 Niemców (Kochanowski 2000).

3.3 Problem byłych volksdeutschów

W kontekście mówienia o mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce na oddzielne potraktowanie zasługuje sytuacja osób, które podpisały Niemiecką Listę Narodowościową. Na mocy dekretu z 4 listopada 1944 r. zastosowano wobec nich przymusowe internowanie. Dalszym posunięciem władz wymierzonym m. in. w te osoby był dekret z 28 lutego 1945 r., wykluczający ze społeczeństwa polskiego tzw. wrogie elementy. Osoby wpisane na Niemiecką Listę Narodowościową mogły jednak na podstawie ustawy z 6 maja 1945 r. uzyskać rehabilitację przed sądami grodzkim. Dotyczyła ona jednak tylko tych osób, które podpisały Volkslistę kategorii II (osoby przyznające się do narodowości niemieckiej, ale zachowujące się biernie wobec polityki III Rzeszy), III („autochtoni”) i IV (osoby narodowości polskiej działające na rzecz III Rzeszy). Osoby narodowości niemieckiej, które aktywnie działały na rzecz hitlerowskich Niemiec (I kategoria), nie podlegały rehabilitacji. W ustawie tej zróżnicowano sposób postępowania wobec volksdeutschów, w zależności od

uznania, czy na danym obszarze był stosowany przymus wpisu na Volkslistę, czy też nie. Było to zgodne z postulatami i głosami krytycznymi, zwłaszcza z Łodzi i Poznania, które kwestionowały istnienie takiego przymusu na swoim obszarze (Kaczmarek 2004, Olejnik 2003). W 1946 r., w ramach procedury weryfikacji narodowościowej, umożliwiono osobom, które przyjęły obywatelstwo niemieckie przez podpisanie Volkslisty na terenach anektowanych przez III Rzeszę ponowne nabycie polskiego obywatelstwa. Procedurą tą, która była formalną postawą do otrzymania obywatelstwa polskiego, a polegała na udokumentowaniu narodowości polskiej, objęto także – o czym wspomniano – obywateli przedwojennej III Rzeszy z terenów, które po wojnie weszły w skład państwa polskiego. Konsekwencją negatywnej weryfikacji tych osób, wywodzących się na ogół z ludności rodzimej (Ślązaków, Kaszubów, Mazurów, Słowińców, Warmiaków), było ich wysiedlenie do Niemiec.

Bezpośrednio po drugiej wojnie liczbę volksdeutschów w Polsce szacowano na 2,5 mln. Część z nich uciekła przed zbliżającym się frontem, część od razu wysiedlono (ok. 600 tys.). Przed wszczęciem procedury rehabilitacyjnej lub wysiedleniem, większość byłych volksdeutschów znajdowała się w trzech obozach: w Potulicach, Gronowie i Sikawie⁴. Na początku 1946 r. przebywało w Polsce 212 tys. byłych volksdeutschów uznanych za Niemców i 223 tys., których sprawy były jeszcze nie rozstrzygnięte. W poszczególnych regionach Polski rehabilitowano od 30% (Pomorze), przez 40-50% (Wielkopolska, Mazowsze), aż po 80% volksdeutschów (Kaszuby, Śląsk). Zdecydowanie najtrudniej przebiegała rehabilitacja w okolicach Łodzi, gdzie objęto nią zaledwie niecałe 10% z około 92 tys. osób (Madajczyk 1998, 2001).

Władz administracyjne w Łodzi (podobnie jak w Wielkopolsce) uznały, że nie był tu stosowany przymus przy zapisie na Volkslistę. Było to główną przyczyną bardzo utrudnionej i powolnej rehabilitacji byłych volksdeutschów. Oprócz złożenia *Deklaracji wierności*, musieli oni udowodnić w trybie postępowania sądowego (rehabilitacyjnego), że wbrew swej woli, pod przymusem, otrzymali Volkslistę oraz, że zachowali polską odrębność narodową.

⁴ W Łodzi kilkanaście tysięcy (do ok. 20 tys., jak podają niektóre źródła) Niemców i osób, które podpisały Niemiecką Listę Narodowościową przeszło w latach 1945–1950 (jednorazowo przebywało tu od 1,5 do 2 tys. osób) przez więzienie w Sikawie. W panujących tam bardzo trudnych warunkach, gdzie traktowano ich także jako tanią siłę roboczą (kilka tysięcy więźniów pracowało przymusowo i bez wynagrodzenia w łódzkiej fabrykach i instytucjach oraz okolicznych gospodarstwach rolnych), z głodu i chorób śmierć poniosło co najmniej ok. 1 tys. osób. Według J. Kochanowskiego (2000) w Sikawie, w latach 1945–1949, zmarło 1078 osób, w tym: w 1945 r. – 539, w 1946 r. – 309, w 1947 r. – 162, w 1948 r. – 67, w 1949 r. – 1 osoba. Zaznacza on jednak, że trudno stwierdzić, czy te dane są ostateczne. Pod koniec 1948 r. zmieniono przeznaczenie obozu w Sikawie – z obozu cywilnego dla Niemców, na obóz dla niemieckich oficerów, który funkcjonował do końca 1950 r.

Do listopada 1945 r. na 926 spraw załatwionych w sądzie grodzkim w Łodzi, zrehabilitowano jedynie 135 osób. Według danych z sierpnia 1946 r., w Łodzi spośród 31443 Niemców (wliczano tu także volksdeutschów nie podlegających procedurom rehabilitacyjnym), tylko 8075 osób podjęło starania o rehabilitację – 4932 volksdeutschów II i 3143 III i IV kategorii Volkslisty (Olejnik 2006).

W 1945 r. jedną z barier przy składaniu wniosków o rehabilitację mogły być wysokie koszty spraw sądowych (w Łodzi, 3 sierpnia 1945 roku, ustalane na 1 tys. zł.), co dla wielu Volksdeutschów, mających pomniejszone zarobki, a często nie wynagradzanych za swoją pracę, było barierą nie do pokonania. Osoby nie występujące o rehabilitację były traktowane tak jak ci, których wnioski odrzucono – byli kierowani do obozów pracy, tracili majątki, byli pozbawiani na zawsze praw publicznych (Olejnik 2006).

Jednak składanie odpowiedzialności za skromne wyniki rehabilitacji volksdeutschów w Łodzi i regionie łódzkim tylko na przyczyny finansowe i proceduralne, byłoby zbyt prostym uproszczeniem. Bardzo istotnym czynnikiem (jeśli nie najistotniejszym) było zdecydowanie negatywne nastawienie społeczeństwa łódzkiego do byłych volksdeutschów. Było ono warunkowane nie tylko traumatycznymi przeżyciami z okresu okupacji, ale także czynnikami ekonomicznymi, zwłaszcza sprzeciwem wobec zwracania zrehabilitowanym Niemcom majątków, mieszkań, gospodarstw rolnych, które już zdążyły zostać zajęte przez Polaków. Ponadto volksdeutsche byli wówczas powszechnie traktowani jako tania lub wręcz darmowa siła robocza, zarówno w przemyśle włókienniczym Łodzi, jak i w okolicznych gospodarstwach rolnych. Wszystkie te czynniki powodowały, iż w pierwszym okresie powojennym wpływało dużo więcej podań o zezwolenie na wyjazd do Niemiec, niż wniosków rehabilitacyjnych. Jednocześnie w Łodzi, w tym samym okresie, można było zauważyć zachowania odmienne, łagodniejsze, zwłaszcza wśród części lokalnych władz, które, kierując się pragmatyzmem, lub może pamięcią o wielonarodowej Łodzi, kierowali „lojalnych Niemców”, o czym już sygnalizowano, do pracy m. in. w Wydziale Kanalizacji i Wodociągów, Urzędzie Stanu Cywilnego, Wydziale Plantacji. Postanowiono również nie wyrzucać Niemców z mieszkań „na bruk”, tylko zorganizować dla nich baraki albo przenieść ich na teren byłego getta (Kochanowski 2000).

Na podstawie dekretu z września 1946 r. (o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie II wojny światowej), w okresie od czerwca 1947 do marca 1951, przeprowadzono w całej Polsce akcje pozbawiania obywatelstwa i wysiedlania volksdeutschów. Niestety nie ma precyzyjnych danych o liczbie wysiedlonych, nie wiemy też ile osób zostało pozbawionych polskiego obywatelstwa. Jak pisze L. Olejnik (2006): „w

materiałach źródłowych są błędy, luki i niejasności”. W największych skupiskach byłych volksdeutscheów (województwo bydgoskie, katowickie, łódzkie i poznańskie), w okresie czerwiec 1947 – marzec 1951, wydano łącznie 53409 orzeczeń o pozbawieniu obywatelstwa polskiego osób narodowości niemieckiej, obejmujących 89689 osób. Osoby pozbawione obywatelstwa polskiego były wysiedlane do Niemiec. W tym okresie w województwie łódzkim wydano 15401 orzeczeń o pozbawieniu obywatelstwa polskiego, obejmujących 31495 osób, natomiast w samej Łodzi – według „niejasnych danych” – tylko 58 orzeczeń dotyczących 64 osób. Natomiast według J. Kochanowskiego (2000), tylko od czerwca do października 1947 r., w Łodzi pozbawiono polskiego obywatelstwa 5968 osób.

Według L. Olejnika (2006), do liczby około 90 tys. byłych volksdeutscheów pozbawionych obywatelstwa polskiego, należy dodać około 14 tys. osób z Łodzi (nie wiadomo jednak, czy jest to liczba wydanych orzeczeń, czy liczba objętych nimi ludzi), około 11 tys. z województwa poznańskiego oraz kilkanaście tysięcy z województwa katowickiego. Prawdopodobna liczba osób narodowości niemieckiej, byłych volksdeutscheów, pozbawionych polskiego obywatelstwa po wrześniu 1946 r., to nie 90 tys., ale około 150 tys.

Polskie władze oraz społeczeństwo taktowało volksdeutschea jako zdrajcę i nawet po jego rehabilitacji był on traktowany jako obywatel drugiej kategorii, a lokalne władze uważały, że rehabilitacja nie zobowiązuje do zadość uczynienia za doznane krzywdy i straty. Zjawisko to występowało w całej Polsce, jednak szczególnie tam, gdzie wpis na Volkslistę był dobrowolny, czyli m.in. w Łodzi. Wrogi stosunek większości ludności do byłych volksdeutscheów stanowił jedną z głównych przeszkód w ponownej ich integracji ze społeczeństwem i identyfikacji z państwem polskim. Dlatego z czasem część tej ludności ponownie zadeklaruje swój związek z narodem niemieckim, a wpis na Volkslistę stał się po latach pretekstem do motywowanej różnymi przyczynami emigracji, ułatwionej zwłaszcza po 1956 r. (Madajczyk 1998, 2001).

Według zachowanych dokumentów, po 1950 r. pozostało w Polsce 29162 osoby, które w latach wojny podpisały Volkslistę. Według danych z roku 1951 zdecydowanie najwięcej było ich w województwie łódzkim – 13319 osób, w tym w samej Łodzi 1543 osoby (Madajczyk 2001).

W dniu 20 lipca 1950 r., Sejm przyjął ustawę o zniesieniu sankcji i ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swoją przynależność do narodowości niemieckiej. Przyjęcie ustawy amnestyjnej dla volksdeutscheów było w dużym stopniu spowodowane zmianą sytuacji politycznej. W październiku 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD), a w 6 lipca 1950 r. został podpisany układ w Zgorzelcu pomiędzy NRD i Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL). Po wejściu w życie ustawy amnestyjnej rozpoczęto sprawy sądowe i

administracyjne o przywracaniu obywatelstwa polskiego byłym volksdeutschem i zwrot majątku. Jednak wielu z nich przyjmowało to bardzo negatywnie, obawiając się, że zamknie im to możliwość wyjazdu do Niemiec, o który z determinacją zabiegali, głównie z powodów rodzinnych i materialnych (Olejnik 2006).

3.4 Przemiany społeczne Niemców w Łodzi na tle sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce

Przemiany demograficzne, jakim podlegała po 1945 r. społeczność niemiecka w Polsce, w tym jej łódzkie skupisko, wyznaczały kolejne fale migracyjne. Rozluźnienie terroru stalinowskiego i rozpoczynająca się dyskusja na temat zmian ustrojowych w Polsce, składające się na tzw. październikową odwilż (1956–1957), spowodowały ułatwienia w wyjeździe z kraju. Skorzystało z nich – jak podaje wielu badaczy (m. in. Z. Kurcz, B. Ociepka, P. Madajczyk) – ok. 217 tys. osób (do lutego 1959 r. – ogółem 253 130) deklarujących związki z narodem niemieckim, a zatem, biorąc pod uwagę wcześniejsze szacunki, wszyscy Niemcy przebywający jeszcze w Polsce.

W tym samym okresie – według P. Madajczyka (1998) – wyjechało także około 1,1 tys. Niemców z Łodzi. Niektórzy autorzy podkreślają, że ta fala emigracji ostatecznie „zamknęła niemiecki rozdział w dziejach Łodzi” (Nartonowicz-Kot 2009), a „Łódź stała się prawie całkowicie jednorodna pod względem narodowościowym” (Koter, Kulesza 2005).

Przyjmuje się jednak, że w konsekwencji emigracji nie doszło do zaniku skupiska niemieckiego w Polsce. Zdaniem niektórych badaczy (m.in. J. Byczkowskiego, A. Kwileckiego, Z. Kurcza), w drugiej połowie lat 50. w kraju pozostało jeszcze ok. 3 tys. Niemców (tzw. „Niemców uznanych” przez władze państwowe), głównie na Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim oraz we wsiach przygranicznych ówczesnego województwa zielonogórskiego. Niemcy – choć bardzo nieliczni – żyli także, w pomijanej przez większość badaczy, Łodzi.

Fakt, że wyjazd wszystkich – tak wydawałoby się na podstawie prostych obliczeń – czy prawie wszystkich Niemców nie przyniósł końca tej społeczności w Polsce, w tym również w Łodzi, a co więcej – nastąpiło jej odrodzenia, w tym od strony demograficznej, skłania do pewnych wniosków. Punktem wyjścia do rozważań – prowadzonych, zgodnie z założeniem, przy uwzględnieniu szerszego kontekstu przestrzennego – jest dokonany przez polskie władze podział obywateli dawnego państwa niemieckiego, którzy pozostali po wojnie na terenach włączonych w skład Polski, na dwie podstawowe grupy ludności: niemiecką (tzw. etniczni Niemcy) i rodzimą (tzw. autochtoni). Pierwszą z grup, którą szacowano na ok. 3,3 mln osób

(tab. 1), utożsamiając przy tym z ogółem Niemców żyjących w Polsce, planowano wysiedlić, druga, licząca 1,2 mln, miała stać się częścią narodu polskiego, poprzez podjęcie wobec niej działań polonizacji (czy też repolonizacji – skoro zakładano „odzyskać” dla narodu polskiego ludność rodzimą polskiego, słowiańskiego czy bardziej złożonego, tj. słowiańsko-niemieckiego pochodzenia). Skoro więc tzw. etniczni Niemcy opuścili w całości, jak wskazują przywołane szacunki, lub niemal w całości Polskę, bazę etniczną osób identyfikujących się z mniejszością niemiecką w następnych latach – które ze względu na te związki mogły stracić się o wyjazd do Niemiec – tworzyła owa ludność rodzima⁵.

Mówienie o mniejszości niemieckiej w Polsce, której podstawowy trzon, paradoksalnie – jak twierdzi Kurcz (1997, 2001) – zaczęła stanowić ludność rodzima, nie jest możliwe, zdaniem wspomnianego autora, bez poznania fenomenu tej ludności⁶. Takie podejście pozwoli zrozumieć nie tylko tych jej przedstawicieli żyjących na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, którzy dla wielu badaczy są synonimem Niemców żyjących współcześnie w Polsce, ale również ukazać specyfikę łódzkich Niemców, podlegających innym, co wykazała wcześniejsza analiza, procesom zachowania i kształtowania poczucia tożsamości i odrębności grupowej. Różnice te tkwią bowiem w samej genezie kolonizacji niemieckiej: na ziemiach zachodnich i północnych współczesnej Polski sięgającej, jak powiedziano, przełomu XII i XIII w., w przypadku Łodzi – początku XIX stulecia. Zasadnicze znaczenie miała jednak wspomniana przynależność zachodnich ziem Polski do państw niemieckich, która przyczyniła się do przyjęcia niemieckiej świadomości narodowej przez ludność rodzimą.

Zdaniem Z. Kurcza (1997, 2001), ludność rodzimą, stanowiącą trzon mniejszości niemieckiej we współczesnej Polsce, tworzą zasiedziali od kilku stuleci, głównie na Śląsku, Polacy i przybysze z państw niemieckich, których długotrwałe współzycie doprowadziło do ukształtowania odrębnej kultury i powstania nowej wspólnoty⁷. Nastąpiło to z jednej strony, poprzez przejmowanie niemieckich wartości i kultury, w tym języka, do czego przyczyniło się, jak powiedziano, pozostawanie Śląska w granicach państw niemieckich, wzmocnione napływem niemieckim osadników, z drugiej natomiast, na co wskazuje wspomniany autor, w

⁵ Można przyjąć, że istnienia skupisk ludności identyfikującej się z niemieckością dowodziły starania wielu osób o wyjazd do Republiki Federalnej Niemiec (RFN), w celu połączenia się z żyjącymi tam rodzinami. W procesie tym w latach 70., w których przebiegał on szczególnie intensywnie, uczestniczyło – jak podaje Z. Kurcz (2001) – blisko 180 tys.

⁶ Autor ten szacował, że na początku XXI w. 250-tysięczną, jego zdaniem, mniejszość niemiecką w Polsce tworzy w 90% właśnie ludność rodzima, a tylko w 10% – etniczni Niemcy.

⁷ Obok definicji Z. Kurcza, która wydaje się najbardziej pojemna, istnieją interpretacje sprowadzające ludność rodzimą Śląska do osiadłych tu od stuleci (i jak dodają niektórzy – zniemczonych) Polaków, lub, z drugiej strony, Niemców, będących potomkami przybyłych tu w ciągu dziejów (i w tym przypadku – polonizowanych) osadników niemieckich.

wyniku styczności zachodzących na niwach życia prywatnego i działalności zawodowej, które były źródłem oddziaływań autochtonów (ich zwyczajów, również języka) na przybyszów z Niemiec. Podobieństw do opisanego, można się doszukiwać w procesie kształtowania się fenomenu ludności rodzimej o niemieckich identyfikacjach na Warmii i Mazurach, której bazę etniczną stanowili potomkowie ludności pochodzenia niemieckiego (koloniści z państw niemieckich), polskiego (osadnicy z ziemi chełmińskiej i Mazowsza) i pruskiego, a także Litwinów, Jaćwingów i Rusinów. Warto zastanowić się, co leżało u podstaw wykształcenia się wśród ludności rodzimej, żyjącej – co należy podkreślić – od kilkudziesięciu lat w państwie polskim, niemieckich identyfikacji narodowych. Podjęcie tych rozważań pozwoli na ukazanie społecznych osobliwości mieszkańców Łodzi, którzy utożsamiają się z ludnością pochodzenia niemieckiego lub mniejszością niemiecką, czy też – ogólnie rzecz ujmując – opowiadają się za niemieckością.

Identyfikacjom takim towarzyszy grupa odniesienia – to jest grupa społeczna, na której tle jednostka dokonuje oceny własnej sytuacji: do której należy lub chce należeć, która w zasadniczy sposób wpływa na kształtowanie się postaw i działań jednostki, z której zespołem norm i wartości, dotyczących wielu przejawów życia społecznego, jednostka się utożsamia, i co ostatecznie wpływa na jej samoidentyfikację. Identyfikacja ta przebiega łatwiej – bo w sposób bardziej wymierny i dający się zdefiniować – gdy grupy odniesienia posiadają zinstytucjonalizowane formy, również te o charakterze państwowym, stanowiące ich prawne, administracyjne i gospodarcze ramy, które uzupełniają i wzmacniają występowanie owych grup.

Właśnie niemiecką państwowość sprzed 1939 r. i jej agendy osoby wywodzące się na ogół z ludności rodzimej postrzegają, jak dowodzi Z. Kurcz (2001), jako instytucje umożliwiające im zaspokojenie wielu potrzeb, co doprowadziło je do identyfikacji z niemiecką grupą narodowościową. Realizacja istotnych celów życiowych (posiadanie pracy, mieszkania) w Niemczech, przeżywających w latach 30. rozwój gospodarczy i inwestujących również w obszary przygraniczne, przyczyniła się do zachowania pozytywnych wspomnień o państwie z tamtego okresu, mimo jego faszystowskiego oblicza. Zestawienie natomiast tych wspomnień z negatywną oceną rzeczywistości powojennej Polski tylko wzmacniało owe identyfikacje. W przypadku Niemców żyjących w Łodzi, jakże często pomijanych w różnego rodzaju statystykach dotyczących mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce, poczucie odrębności narodowej z pewnością nie ukształtowało się na bazie odniesienia do tamtej, historycznej państwowości. Łódź była jednym z centrów gospodarczych II Rzeczypospolitej, jeśli więc dla części jej powojennych mieszkańców podstawową grupę odniesienia stanowili

Niemcy, to na ich poczucie identyfikacji wpływ miał stosunek nie do państwowości, w tym przypadku polskiej, ale do „małej ojczyzny”, jaką była Łódź. Do jej przestrzeni, historii, złożonej tożsamości, w których kształtowaniu od początku XIX w. Niemcy mieli swój istotny udział. Pamięć o tym wielopokoleniowym, niemieckim dorobku, warunkującym wypracowanie szczególnej kondycji miasta – która przełożyła się na dość zadowalające materialne warunki życia i możliwości awansu wielu jego mieszkańców – pozwoliła zachować związek uczuciowy, kulturowy, a przede wszystkim genealogiczny z narodem niemieckim. Związek tym bardziej trudny, ale przez to chyba autentyczny, że przetrwał doświadczenia zarówno drugiej wojny światowej – na które składały się m. in. osobiste, niekiedy dramatyczne, przeżycia niektórych Niemców wyniesione z relacji z władzami III Rzeszy (np. odmówienie przyjęcia jej obywatelstwa), czy negatywna ocena postępowania tych władz wobec ludności okupowanych terytoriów, jako sprzecznych z własnym poczuciem sprawiedliwości, jak i powojenne – kiedy panowała wszechobecna krytyka i potępienie nazistowskiej rzeczywistości, a także Niemiec jako państwa (od 1949 r. – Republiki Federalnej Niemiec) i Niemców jako narodu.

Nie wszystkie osoby o niemieckich identyfikacjach narodowych mogły odwołać się do przeżyć i doświadczeń z okresu międzywojennego. Poprzez jednak przekaz wspomnień i tradycji, otrzymali oni, tak na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, jak i w Łodzi, historyczne podłoże dla własnych identyfikacji.

Doświadczenie wojenne, o czym po części wspomniano, również nie pozostały bez wpływu na proces kształtowania się mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce. W przypadku jednak tzw. autochtonów opowiadających się po wojnie za niemieckością i identyfikujących się z nią mieszkańców Łodzi nie były takie same. Wybuch wojny w 1939 r., ci pierwsi, jak twierdzi Z. Kurcz (2001), odbierali jako zdarzenia dziejące się bezpośrednio poza nimi, „gdzieś na zewnątrz”. W okresie jej trwania prowadzili oni, mimo wszystko, w miarę normalne życie, a występujące uciążliwości nie były w stanie zachwiać podstawami ich biologicznej i materialnej egzystencji, czego nie można natomiast powiedzieć o Niemcach z terenów wcielonych do Rzeszy. Wprawdzie ich sytuacja, jako obywateli Rzeszy, w porównaniu z pozostałymi grupami narodowościowymi była zdecydowanie korzystniejsza (choćby pod względem aprowizacyjnym), to jednak przebieg wojny i okupacji odczuli oni już bezpośrednio, m. in. w postaci zmiany władz państwowych różnych szczebli, udziału w walkach zbrojnych, obniżenia poziomu życia materialnego, a także pogorszenia się, a niekiedy ustania, relacji z Polakami. Zbrodnie i przemoc dokonywane przez nazistów spotykały się bowiem z różnymi reakcjami odwetowymi ze strony Polaków, co często

wzmagало wrogość między obiema grupami narodowościowymi, uniemożliwiając również ich współzycie po wojnie.

Gdy więc część Niemców, którzy pozostali w Łodzi, zachowała mimo doświadczeń wojennych, ale i powojennych, swoją narodową tożsamość (część ją zmieniła, większość wyjechała do Niemiec) dla ludności rodzimej – jak dowodzi Z. Kurcz (2001) – zetknięcie się z wojną prowadziło do przeobrażeń tożsamościowych. Pierwszy bezpośredni kontakt z wojną, w pełnym tego słowa znaczeniu, nastąpił jednak, zdaniem wspomnianego autora, dopiero w końcowej fazie jej trwania (w 1944, a nawet na początku 1945 r.). Charakterystyczne dla wojny okropności i uciążliwości, destabilizujące w miarę normalnie toczące się życie codzienne ludności rodzimej i etnicznych Niemców, dotarły wraz nadciągającym frontem – od strony Polski, przy udziale Polaków i żołnierzy radzieckich. Mieszkańcy ziem przejmowanych przez nadciągające od wschodu wojska, wypierający z pamięci bądź ignorujący fakty okrutnego postępowania Niemców na terenach okupowanej Polski, choć też i nie w pełni ich świadomi, właśnie z nadejściem Polaków wiązali swój dramat tamtego okresu. Nie bez wpływu na oceną Polaków miało, jak wnioskuje Z. Kurcz (2001), ich negatywne nastawienie i postępowanie wobec ludności rodzimej zamieszkującej przedwojenne polsko-niemieckie pogranicze. To na tej, napotkanej w pierwszej kolejności ludności, która dość słabo znała język polski, i przez to utożsamiana była z Niemcami, Polacy odreagowywali swoje wojenne krzywdy. Doświadczenia te, jak powiedziano, prowadziły do przeobrażeń tożsamościowych ludności rodzimej, wyrażających się w niemieckich identyfikacjach narodowych. W połączeniu z doświadczeniami historycznymi Niemców żyjących w granicach przedwojennej Polski, w tym Łodzi – którym nadejście frontu i tzw. wyzwolenie również przynosiły diametralne pogorszenie się sytuacji – wpływały na proces kształtowania się mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce.

Trwanie przy niemieckości mieszkańców Łodzi czy też opowiedzenie się za nią ludności rodzimej miało także swoje podłoże w specyfice pierwszych powojennych kontaktów z polskimi sąsiadami. Negatywne nastawienie do ludności rodzimej napływowych Polaków, którzy widzieli w tzw. autochtonach reprezentantów narodu niemieckiego, wpływało – by jeszcze raz oddać głos Z. Kurczowi (2001) – na odrzucenie przez nią polskości i przyjęcie proniemieckich orientacji narodowych. Do tego dochodziły reprezentowane przez część Polaków przybywających na tzw. ziemię odzyskane obce ludności rodzimej cechy i wartości, a także ustanawiane na tym obszarze przez władze państwowe formalne i nieformalne prawo, wymierzone przeciwko dotychczasowym mieszkańcom tych terenów (m. in. przejmowanie mieszkań przez przybyszów). Wszystko to

powodowało, że dawni niemieccy sąsiedzi lub Niemcy w ogóle zaczęli stanowić dla ludności rodzimej grupę odniesienia (Kurcz 1995, 2001, Śmiełowska 1999, Szmaja 2000). Styczności Niemców z Łodzi z Polakami miały nieco inny przebieg. W tym przypadku nie można mówić o „nadejściu Polski”, ale raczej o jej „powrocie”, wyzwalającym, nie tylko wśród ludności napływającej do miasta, ale też wśród jego mieszkańców, zbiorowe emocje społeczne, które, nieskrępowane jakimikolwiek więzami, ujawniły się – w odwecie za zbrodnie oraz akty przemocy dokonane przez nazistów na Polakach – w postaci nastrojów wrogich Niemcom. Dostosowały się do nich władze państwowe, uruchamiając wobec Niemców aparat represji (wspomniane więzienie na Sikawie). Ponadto, podobnie jak w przypadku opisanych pierwszych kontaktów na tzw. ziemiach odzyskanych, zetknięcie się z napływającą do Łodzi ludnością, nie znającą wielokulturowej specyfiki tego miasta, prowadziło do zderzenia odmiennych wartości, a w konsekwencji trwania przy niemieckości.

Własne i przekazywane kolejnym pokoleniom w postaci wspomnień i tradycji doświadczenia innych, zestawione z wyobrażeniami (niekiedy wyidealizowanymi) o przedwojennych czasach, a ponadto konfrontowane z kondycją gospodarczą i ustrojem politycznym powojennej Polski, składały się na poczucie odrębności grupowej stwarzającej podłoże dla identyfikacji z ludnością pochodzenia niemieckiego czy też z mniejszością niemiecką w Polsce. Na proces kształtowania się mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce składały się także przeobrażenia tożsamościowe niektórych volksdeutsche, którzy spotykając się po wojnie z ostracyzmem społecznym i represyjnymi działaniami władz, opowiadali się za niemieckością. Wyborom niemieckich identyfikacji narodowych towarzyszył też pragmatyzm – chęć poprawy własnego statusu socjalnego (mającego nastąpić m. in. w wyniku uzyskania wsparcia materialnego lub finansowego z Republiki Federalnej Niemiec, obywatelstwa tego państwa, możliwości wyjazdu do Niemiec na stałe lub okresowo, podjęcia tam pracy).

Ze względu na różne czynniki stojące za niemiecką samoidentyfikacją, a także systematyczne wyjazdy – w ramach akcji łączenia rodzin i w celach zarobkowych – osób odwołujących się do niemieckości, niezwykle trudno było określić dla poszczególnych okresów dokładną liczbę Niemców żyjących w Polsce, w tym będących mieszkańcami Łodzi. Nawet w ostatniej dekadzie XX w., kiedy w wolnej już Polsce doszło do istotnego przeformułowania kodu kulturowego różnych grup społecznych, wynikającego z możliwości ideowego lub właśnie narodowościowego samookreślenia się, a z podejmowania badań nad mniejszościami zdjęto swoistą klauzulę tajności, pozwalającą na swobodę poszukiwań i wypowiedzi naukowych, szacunki co do liczby Niemców wciąż były nieprecyzyjne.

Oscylowały one w granicach od 175 tys. do 800 tys., a w skrajnych przypadkach do 1 mln, choć najczęściej liczbę Niemców w latach 90. szacowano – jak czynili to m. in. P. Eberhardt (1996) i Z. Kurcz (1997) – na 300–350 tys.

Dopiero przeprowadzony na początku następnego stulecia (2002 r.) Narodowy Spis Powszechny, w którym po raz pierwszy po wojnie uwzględniono pytanie o narodowość, dostarczył bardziej obiektywnego, niż w poprzednich latach, materiału poznawczego⁸. W celu weryfikacji poczucia narodowej tożsamości poddanych procedurze spisowej osób sformułowano pytanie w następującym brzmieniu: *Do jakiej narodowości się Pan(i) zalicza?*, co oznaczało, że niemal wszystkie osoby, identyfikujące się z jakąś grupą narodową, skorzystały z okazji wskazania na tę, która stanowi ich podstawową grupę odniesienia. Pytanie to było na tyle otwarte, że dawało osobie objętej procedurą spisową możliwość udzielenia odpowiedzi zgodnej w dużym stopniu z własnym rozumieniem tego pojęcia, choć pozostającej w związku z przyjętą w spisie jego definicją⁹. Wyniki spisu pokazały, że w Łodzi, pomijanej dotychczas w niemal wszystkich opracowaniach poświęconych mniejszości niemieckiej w Polsce, mieszka zaledwie 128 osób posiadających polskie obywatelstwo i deklarujących narodowość niemiecką, natomiast w całym województwie łódzkim – 263 osoby. Ponadto w Łodzi narodowość niemiecką zadeklarowały jeszcze 24 osoby (co daje łącznie 152 tego typu deklaracje), które nie posiadały polskiego obywatelstwa. Ogółem w całej Polsce przynależność do narodowości niemieckiej zadeklarowało 152897 osób, w tym: 147 094 posiadających polskie obywatelstwo (0,392% ogółu polskich obywateli), 5429 bez polskiego obywatelstwa i 374 z nieustalonym obywatelstwem¹⁰.

Wykazane na podstawie wyników spisu rozmieszczenie osób deklarujących narodowość niemiecką, z bardzo wyraźnymi skupiskami na Opolszczyźnie oraz Warmii i Mazurach (ryc. 3), potwierdza, omawianą wcześniej tezę Z. Kurcza, iż dzisiejsza mniejszość niemiecka w Polsce to w zdecydowanej większości ludność rodzima.

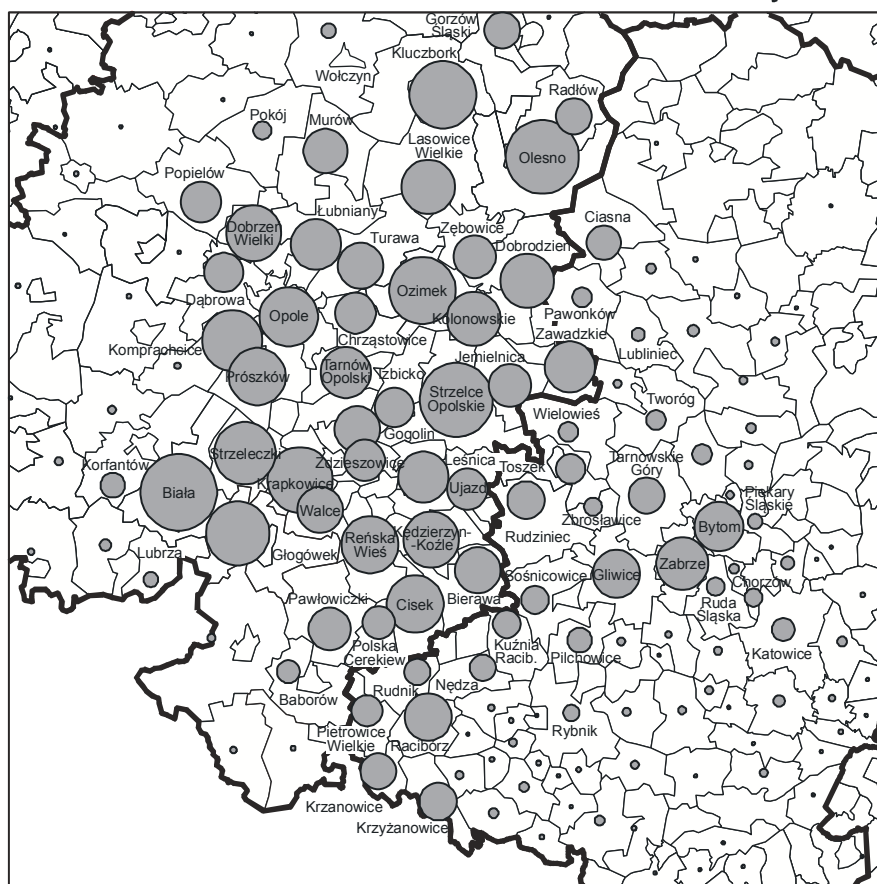
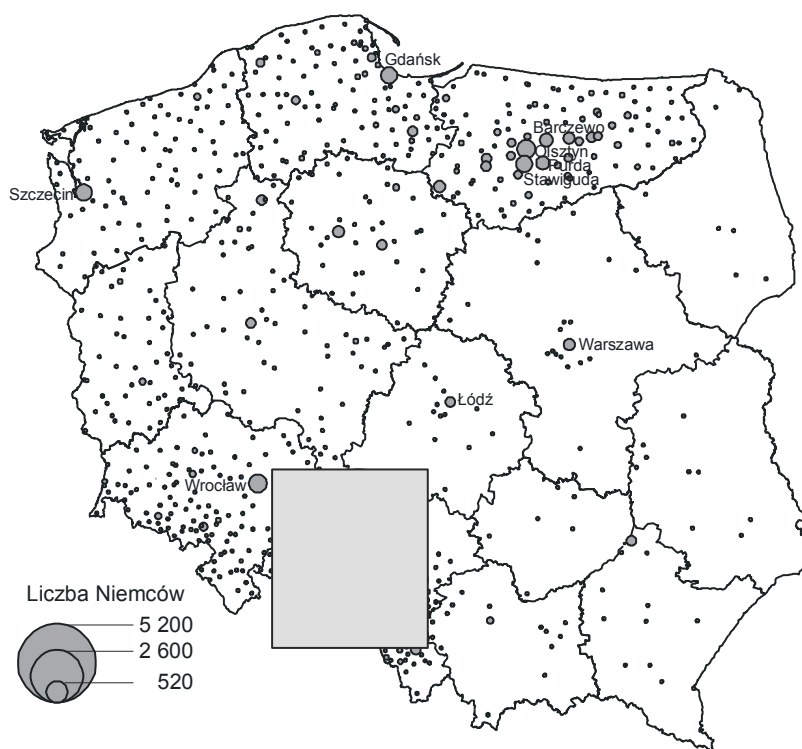
Dane dotyczące struktury narodowościowej Polski, uzyskane w trakcie spisu powszechnego w 2002 r., zasadniczo różnią się od wcześniejszych szacunków, które wskazywały na znacznie większą liczbę osób należących do niemieckiej mniejszości

⁸ Pytanie o narodowość uwzględniał pierwszy po wojnie sumaryczny spis ludności z 1946 r., jednak jego wyniki są mało wiarygodne, głównie ze względu na trwające wówczas przesiedlenia oraz postępowania weryfikacyjne. Ponadto w kwestionariuszach spisowych z 1946 r. wyróżniono jedynie Polaków, Niemców i „innych”. W kolejnych spisach powszechnych w okresie PRL-u nie było pytań dotyczących tożsamości narodowej (Eberhardt 1996, Chałupczak, Browarek 1998, Olejnik 2003).

⁹ Definicja ta mówi, że: „narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”.

¹⁰ Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/NSP2002.aspx>

narodowej we współczesnej Polsce. Można pokusić się więc o wskazanie głównych przyczyn, które złożyły się na wystąpienie owych różnic.



Ryc. 3. Rozmieszczenie obywateli polskich deklarujących narodowość niemiecką podczas spisu ludności z 2002 r.
 źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

Od zakończenia drugiej wojny światowej nie można było precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie o liczebność mniejszości narodowych w Polsce. Dotyczyło to zwłaszcza mniejszości niemieckiej (i w pewnym stopniu ukraińskiej), m.in. z powodu różnego rodzaju ruchów migracyjnych, przemian tożsamości narodowej, uwarunkowań politycznych, a także – co oczywiste – z powodu braku pytań o narodowość w poszczególnych spisach ludności. Dane były jedynie orientacyjne, szacunkowe. Pomimo niewątpliwego występowania w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat procesów polonizacyjnych wśród mniejszości narodowych, nie znajdowało to odzwierciedlenia w różnorodnych szacunkach, według których liczebność głównych mniejszości narodowych w Polsce, począwszy od lat 50., systematycznie rosła. Ponadto szacunki dotyczące liczebności poszczególnych mniejszości istotnie się od siebie różniły albo były zawarte w szerokich przedziałach, co ograniczało ich wiarygodność oraz wartość poznawczą. Było to w głównej mierze konsekwencją obiektywnych i subiektywnych problemów w badaniach kwestii etnicznych, stosowania przez naukowców różnych metod badawczych i kryteriów przynależności do mniejszości, zróżnicowanej rzetelności i reprezentatywności badań.

Można założyć, że pod koniec lat 90. liczebność poszczególnych grup mniejszościowych, w tym także Niemców, była przeszacowana. Wynikało to zarówno ze wspomnianych wyżej problemów z ich szacowaniem oraz z niedoceniań intensywności procesów asymilacyjnych i akulturacji. Były one powodowane w głównej mierze czynnikami politycznymi, zarówno w okresie PRL-u, kiedy to starano się utworzyć w Polsce społeczeństwo jednolite etnicznie, jak i w okresie demokratyzacji życia społeczno-politycznego w latach 90., kiedy to pełne polityczne uznanie mniejszości, powstanie wielu – często konkurencyjnych – organizacji, wklęcie się ich w walkę polityczną, stawiało członków mniejszości przed koniecznością dokonywania jednoznacznych wyborów. Jak pisze G. Babiński (2004): „owo <<wyjście z cienia>> (...) nie zawsze rodziło skutki w postaci świadomego akcesu do mniejszości”. Asymilacji niewątpliwie sprzyjało także silne rozproszenie przestrzenne członków mniejszości, życie w otoczeniu polskiej większości, powszechnie występujące mieszane małżeństwa, całkowita dominacja języka i kultury polskiej.

Prawdopodobnie nie bez znaczenia dla tak małej liczebności mniejszości, jest utrzymujący się nadal wśród polskiego społeczeństwa niewielki poziom tolerancji oraz negatywne stereotypy związane z niektórymi grupami mniejszościowymi, co mogło m.in. powodować niechęć do deklaracji narodowości niemieckiej. Ponadto w spisie powszechnym z 2002 r., po raz pierwszy od okresu międzywojennego, zadano pytanie o narodowość, sformułowane bardzo bezpośrednio, jednoznacznie. Taka nowość z pewnością wywołała

konsternację wśród części ludności niepolskiej, co mogło w efekcie prowadzić do zatajenia prawdziwego pochodzenia etnicznego lub do świadomego wyboru narodowości polskiej w przypadku niewielkiego poczucia tożsamości z własną, „mniejszościową” społecznością (Barwiński 2006).

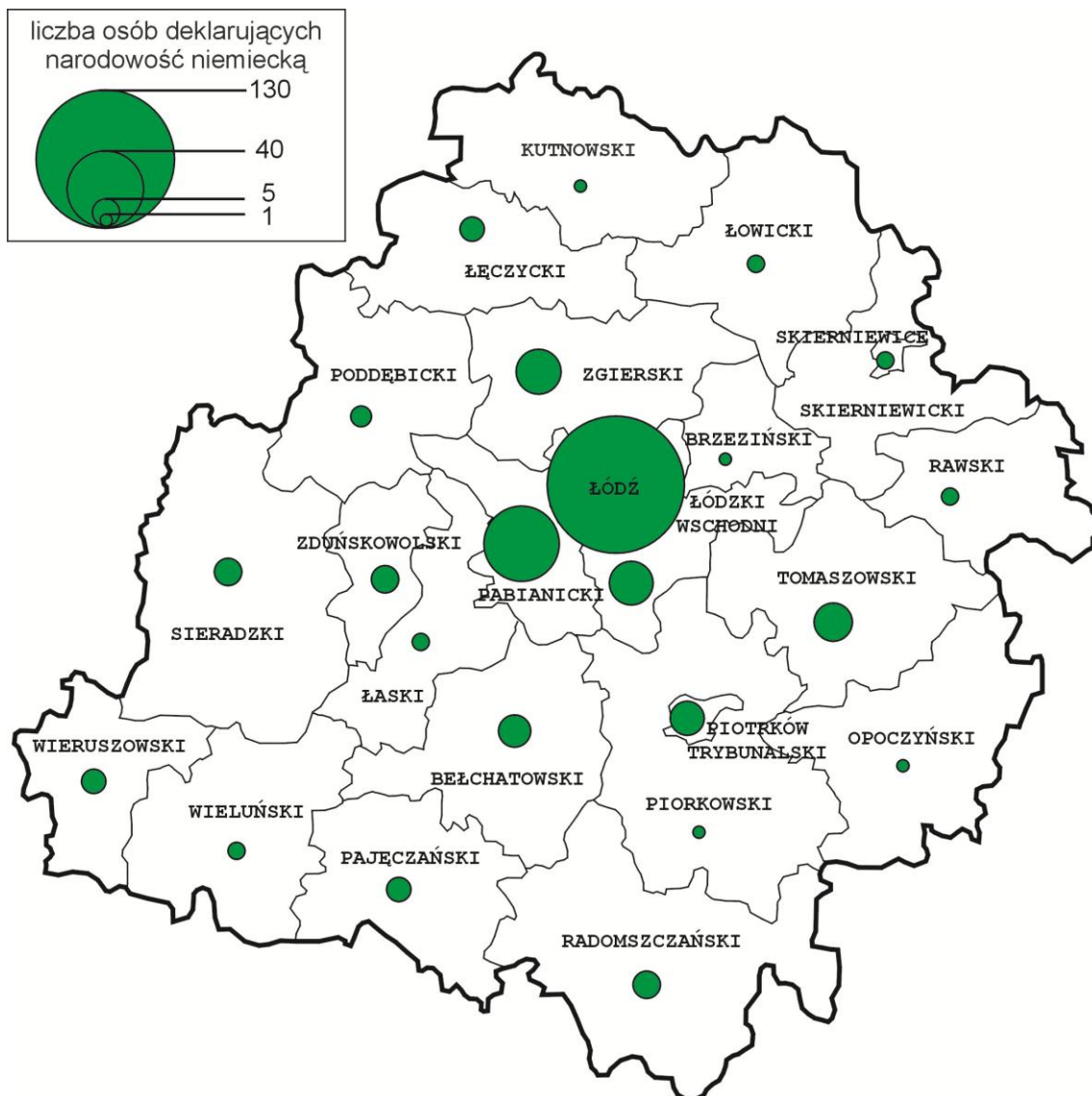
Spis powszechny, wykazując niewielką liczebność mniejszości narodowych, zdecydowanie odbiegającą od wcześniejszych szacunków, z jednej strony, ukazał skalę przeszacowania oraz natężenie procesów polonizacyjnych, które zaszły w ciągu ostatniego półwiecza, z drugiej zaś, z powodu przyjętej metodologii i konstrukcji pytań oraz uwarunkowań społecznych, zaniżył liczebność mniejszości narodowych w Polsce.

Oczywiście należy pamiętać, że zasadniczy wpływ na zmniejszenie liczby Niemców, zarówno w skali Łodzi, jak i całej Polski, miała ich emigracja do Niemiec, zarówno w okresie PRL-u, jak i w latach 90., po liberalizacji przepisów paszportowych i wizowych.

Ostatni spis ludności wykazał nie tylko bardzo małą liczbę Niemców w Łodzi, ale także minimalną liczebność innych mniejszości narodowych w tym mieście. Stanowią one współcześnie tylko 0,1% ogółu mieszkańców Łodzi (przed drugą wojną światową mniejszości narodowe stanowiły ok. 43% mieszkańców Łodzi). Spis wykazał zaledwie 330 Romów, 128 Niemców, 109 Rosjan, 74 Ukraińców, 47 Żydów oraz nieznaczną liczbę Białorusinów, Czechów, Litwinów, Ormian, Tatarów, Słowaków i Łemków¹¹. Z pewnością liczby te nie oddają w pełni współczesnej struktury narodowościowej Łodzi. Z różnych, omówionych już powodów, nie wszyscy członkowie poszczególnych mniejszości deklarowali niepolskie pochodzenia, ponadto wielu uległo asymilacji i akulturacji. Zwłaszcza liczby dotyczące ludności żydowskiej i niemieckiej mogą być zaniżone. Nie zmienia to faktu, iż po dawnej wieloetnicznej Łodzi pozostał już tylko nikły ślad, natomiast wielokulturowość miasta jest nadal wyraźnie widoczna w sferze materialnej i duchowej.

Pomimo całkowitej zmiany sytuacji narodowościowej w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, Łódź na początku XXI w., podobnie jak w XIX i XX stuleciu, nadal pozostaje największym skupiskiem ludności niemieckiej w regionie. Według wyników spisu, spośród ogółu deklaracji narodowości niemieckiej w województwie łódzkim, zdecydowanie najwięcej, bo 48,7% przypada na Łódź (ryc. 4).

¹¹ Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/NSP2002.aspx>, dotyczy deklaracji osób posiadających polskie obywatelstwo. Ogółem, bez względu na posiadane obywatelstwo, niepolską narodowość podczas spisu zadeklarowało w Łodzi 1975 osób, co stanowiło 0,25% ogółu mieszkańców miasta.



Ryc. 4. Rozmieszczenie obywateli polskich deklarujących narodowość niemiecką w województwie łódzkim (według powiatów) (stan na 2002 r.).

źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

Wyniki spisu z 2002 r. nie oddają w pełni współczesnej struktury etnicznej Polski, a ich szczegółowa interpretacja wymaga ostrożności. Liczba osób „pochodzenia niemieckiego” mieszkających obecnie w Polsce, jest z pewnością wyższa niż 150 tys. wykazane w spisie, a w samej Łodzi wyższa niż 128 osób. Uzyskane w trakcie spisu dane, należy traktować jako „wartości minimalne”, jako liczbę osób o bardzo silnie ugruntowanej niepolskiej tożsamości narodowej.

Jedną z najistotniejszych prawnych konsekwencji spisu, jest fakt, iż jego wyniki stały się automatycznie danymi urzędowymi, którymi muszą kierować się instytucje i organy

administracji rządowej, zwłaszcza w kontekście *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* z 6 stycznia 2005 r.

Poza przeprowadzeniem procedur z dziedziny statystyki narodowościowej, dającej możliwość ustalenia liczby osób deklarujących przynależność do narodowości niemieckiej, Niemcy zostali uznani, na mocy *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, za jedną z 13 tzw. tradycyjnie zamieszkałych w Polsce mniejszości narodowych i etnicznych (tj. charakteryzujących się długą obecnością na obecnym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – przyjmuje się, że co najmniej od 100 lat). W rozumieniu ustawy są jedną z dziewięciu (obok białoruskiej, czeskiej, litewskiej, ormiańskiej, rosyjskiej, słowackiej, ukraińskiej, żydowskiej) mniejszości narodowych, które – w przeciwieństwie do mniejszości etnicznych (a więc tzw. mniejszości bezpaństwowych: karaimejskiej, tatarskiej, romskiej, łemkowskiej) – utożsamiają się z narodami zorganizowanymi we własnym państwach.

Uzyskanie statusu mniejszości narodowej zależne było nie tylko od „limitu czasowego” zamieszkiwania danej grupy na terytorium Polski, ale wymagało również spełnienia innych warunków. W myśl ustawy mniejszość narodowa winna mieć świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i być ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę, a ponadto odróżniać się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją, dążąc przy tym do ich zachowania¹².

Odnosząc niektóre z tych zapisów do sytuacji analizowanej mniejszości, można powiedzieć, że identyfikujące się z nią osoby mają w dużej mierze wykształconą świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej, która – jak dowiedziono – wyrażona została m.in. poprzez deklarację przynależności do narodowości niemieckiej.

Jednym z najważniejszych wyznaczników kulturowo-obyczajowych, o czym pośrednio mówi ustawa, mogących świadczyć o przynależności do określonej wspólnoty narodowej, jest język. Ten, jak pokazały wyniki spisu, nadal jest w codziennym użyciu wśród polskich Niemców, i to nie tylko tych na Śląsku i Mazurach, ale i w Łodzi. W tym mieście 822 osoby (posiadające polskie obywatelstwo) zadeklarowały, że używają w domu języka niemieckiego. Jednocześnie tylko 128 łodzian opowiedziało się za narodowością niemiecką, czyli odnotowano ponad siedem razy więcej deklaracji używania języka niemieckiego, niż potwierdzenia niemieckiej tożsamości narodowej. W województwie łódzkim, przy zaledwie 263 osobach deklarujących narodowość niemiecką, aż 2258 (ponad osiem razy więcej) zadeklarowało używanie języka niemieckiego (ryc. 5). W całej Polsce również zdecydowanie więcej osób (obywateli polskich) wskazało na język niemiecki jako język domowych

¹² Dz.U. z 2005 r. Nr 17, poz. 141.

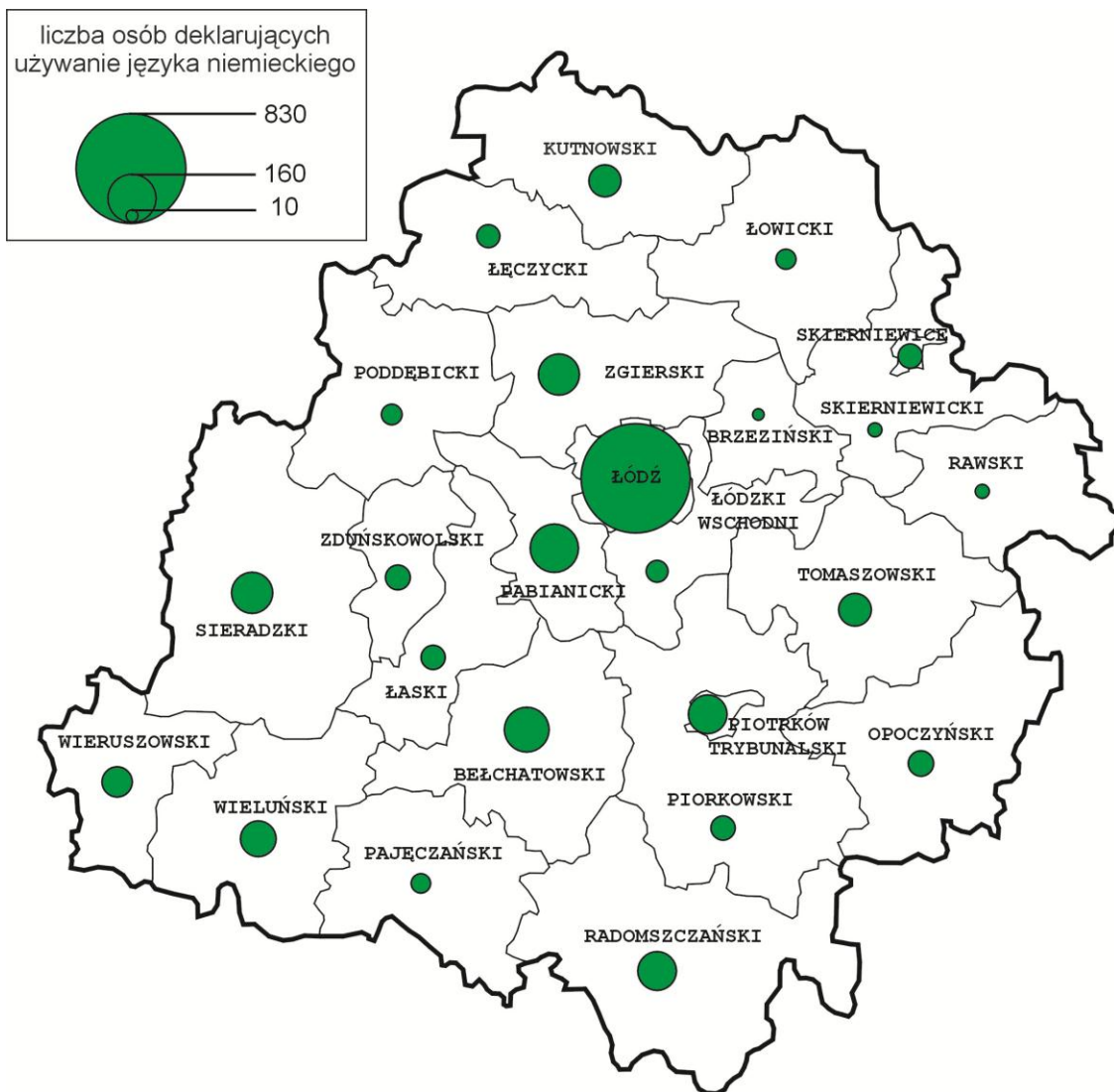
kontaktów (196 841) niż zadeklarowało niemiecką narodowość (147 094), choć różnica ta była relatywnie dużo mniejsza niż w przypadku mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego¹³.

Tak duża przewaga osób – 49747 w Polsce, 1995 w województwie łódzkim i 694 w Łodzi – deklarujących używanie języka niemieckiego „w kontaktach domowych”, nad liczbą osób deklarujących niemiecką narodowość, jest wynikiem zaskakującym. Z porównania uzyskanych podczas spisu deklaracji narodowościowych i językowych pozostałych mniejszości narodowych i etnicznych, widać przewagę liczebną deklaracji narodowościowych nad językowymi. Może to świadczyć o szybciej zachodzących procesach asymilacji językowej niż narodowej oraz o zmniejszaniu się roli języka jako wyróżnika przynależności etnicznej. Jeszcze bardziej zaskakujący jest fakt, iż drugim, po języku niemieckim, najczęściej deklarowanym w trakcie spisu językiem „mniejszościowym”, był język angielski (prawie 90 tys. osób). Tak duża liczba deklaracji języka angielskiego jako „języka używanego w domu”, nie ma żadnego uzasadnienia we współczesnej strukturze etnicznej Polski¹⁴. Nasuwa to podejrzenia o niezrozumienia sensu tego pytania przez część badanych. Prawdopodobnie w odpowiedziach, poza rzeczywistymi deklaracjami „języków domowych”, były także podawane języki, których uczono się w szkole i które były znane osobom poddawanych procedurze spisowej. Taką hipotezę potwierdza również zdecydowanie większa liczba deklaracji używania języka niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego i włoskiego (najpopularniejszych obok angielskiego „języków szkolnych”), niż deklaracji narodowości niemieckiej, rosyjskiej, francuskiej czy włoskiej¹⁵. Dlatego też wartość poznawcza danych dotyczących deklaracji językowych, w przypadku tych pięciu języków, jest niewielka, a liczba deklaracji używania ich „w kontaktach domowych” jest z pewnością zawyżona, zarówno w skali Polski, jak i w Łodzi oraz województwie łódzkim (Barwiński 2006).

¹³ Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/NSP2002.aspx>

¹⁴ Zsumowanie wyróżnionych w spisie narodowości, dla których język angielski jest językiem ojczystym lub językiem urzędowym ich kraju pochodzenia (Afroamerykanie, Amerykanie, Anglicy, Australijczycy, Bengalczycy, Hindusi, Irlandczycy, Kanadyjczycy, Maltańczycy, Nepalczycy, Pakistańczycy, Syngalezi, Szkoci, Walijczycy, Zulusi), daje zaledwie 3698 osób. Trudno też przypuszczać, by wszyscy posługiwali się w domu językiem angielskim. Część prawdopodobnie używa tylko własnych języków narodowych, część języka polskiego, a część, np. Kanadyjczyków, języka francuskiego.

¹⁵ Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/NSP2002.aspx>



Ryc. 5. Rozmieszczenie obywateli polskich deklarujących używanie języka niemieckiego w „kontaktach domowych” w województwie łódzkim (stan na 2002 r.).

(Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego)

W okresie powojennej Polski Niemcy czynili też działania – do czego nawiązują wspomniane zapisy ustawy – na rzecz wyrażenia i ochrony swojej narodowej tożsamości. Przyjmowały one różne, m. in. zinstytucjonalizowane formy, które oprócz tego, że były wzmocnieniem i uzupełnieniem kształtowania się poczucia odrębności grupowej, stanowiły również jej prawne, administracyjne i gospodarcze ramy.

4. Działalność organizacyjna Niemców w Łodzi na tle podobnych form aktywności mniejszości niemieckiej w Polsce po 1945 r.

Po zakończeniu akcji wysiedleńczej, Niemcom, którzy pozostali w Polsce, przyznano ustawowo prawa obywatelskie¹⁶. W dużym stopniu wpływ na uregulowanie tej kwestii miało powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (1949 r.) i podpisanie z nią układu o wzajemnych stosunkach. Jednym z bardziej wymiernych dowodów uznania Niemców za mniejszość była zgoda ze strony władz państwowych na utworzenie w 1950 r. własnego szkolnictwa. Do tego czasu ludność niemiecką traktowano jako grupę przeznaczoną do wysiedlenia, i w związku z tym ignorowano jej potrzeby posiadania szkół z językiem ojczystym. Szkoły z niemieckim językiem nauczania utworzono w roku szkolnym 1950/1951, na tych terenach, na których Niemcy tworzyli względnie zwarte zbiorowości, m. in.: w Świdnicy, Wałbrzychu, Wrocławiu. W roku szkolnym 1952/1953 działało – jak podają H. Chałupczak i T. Browarek (1998) – 120 szkół podstawowych, do których uczęszczało ok. 7,5 tys. uczniów. Łódź nie posiadała wówczas ani jednej szkoły z niemieckim językiem nauczania.

Działalność polskich Niemców oparta była przede wszystkim o powszechność ruchu artystycznego. Od 1950 r. mogły już, nazwijmy to, legalnie działać, wykonując narodowy repertuar, chóry, zespoły taneczne i koła dramatyczne. Małe, przestrzennie nieco izolowane, w porównaniu ze Śląskiem czy Mazurami, środowisko niemieckie w Łodzi nie było pod tym względem aktywne. Dla porównania na początku lat 50. – jak podają H. Chałupczak i T. Browarek (1998), Z. Kurcz (2001), P. Madajczyk (2001) – działały na Dolnym Śląsku 52 grupy amatorskie i jeden profesjonalny zespół niemiecki („Freundschaft”), 20 niemieckich świetlic, a także wychodziła niemieckojęzyczna gazeta „Arbeiterstimme”, która w 1957 r. osiągnęła nakład 27 tys. egzemplarzy. Okres wzmożonej, zorganizowanej aktywności społeczno-kulturalnej nie trwał równie długo we wszystkich segmentach. W wyniku emigracji drugiej połowy lat 50. zmniejszyła się liczba uczniów w niemieckich szkołach – dwie ostatnie zamknięto w 1963 r.

Najbardziej wymownym świadectwem uznania i pozytywnego stosunku polskich władz do danej mniejszości narodowej była ich zgoda na działalność organizacji reprezentującej szeroko rozumiane interesy takiej grupy. Organizacje, które wtedy (lata 50.) powstawały miały na ogół charakter fasadowy. Od samego początku bowiem funkcjonowały w dość sztywnym gorsecie partyjnej kontroli, co mocno rzutowało na charakter podejmowanych

¹⁶ Po roku 1950 r. władze państwowe zrehabilitowały również tych wszystkich, którzy podpisali Niemiecką Listę Narodowościową, a nie zostali do tego czasu zrehabilitowani przy zastosowaniu innych procedur prawnych.

przez nie działań. Nawet, jeśli w wielu przypadkach kosztem ochrony interesów reprezentowanych przez siebie grup realizowały one wytyczne władz partyjnych i państwowych na „odcinku mniejszościowym”, to należy powiedzieć, że spełniały ważną rolę w podtrzymywaniu odrębności tych środowisk w Polsce. O tym, że narzucano im pewien jednolity model funkcjonowania, świadczą w sposób wymowny nazwy, którymi je określano. W niemal każdej znajdował się zwrot „społeczno-kulturalny”. W przypadku Niemców, ale i Ukraińców – mniejszości obciążonych dziedzictwem wyjątkowo okrutnych zachowań wobec Polaków podczas drugiej wojny światowej – rejestracja organizacji realizującej ich narodowe interesy nastąpiła na fali tzw. odwilży październikowej. Powstała w 1957 r. organizacja: Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Województwa Wrocławskiego (z siedzibą w Wałbrzychu), jak sama nazwa wskazuje, realizowała cele Niemców na Dolnym Śląsku. Nie miała ona charakteru ogólnopolskiego (w przeciwieństwie do organizacji innych mniejszości narodowych, jak np. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Polsce, czy Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce), lecz regionalny, nie reprezentowała więc interesów ludności niemieckiej w Łodzi. Powstała tam, gdzie osób identyfikujących się na różne sposoby z niemieckością było najwięcej, i gdzie najbardziej aktywnie dążyły one do instytucjonalizacji swojej etniczności¹⁷. Mała liczebnie społeczność Niemców w Łodzi, świadoma istnienia wielu przeszkód politycznych i biurokratycznych przy podejmowaniu działań na rzecz powołania własnego towarzystwa, a przede wszystkim – co chyba najistotniejsze – nie wysuwająca w tym celu konkretnych inicjatyw, pozostała bez jakiegokolwiek formy środowiskowej reprezentacji. Pewne zmiany natury organizacyjnej nastąpiły w 1972 r., gdy dotychczasowe Towarzystwo zrzeszające Niemców dolnośląskich zmieniło nazwę na Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, a wraz z nią zasięg terytorialny działalności, obejmując nim cały kraj.

Dopiero jednak przemiany ustrojowe, jakie dokonały się w Polsce po 1989 r., umożliwiły łódzkim Niemcom, choć nie tylko łódzkim, i nie jedynie Niemcom, transmisję własnej samoidentyfikacji narodowościowej na obszar środowiskowej aktywności. Korzystając z przysługujących im praw i wolności obywatelskich, łodzianie z mniejszości niemieckiej zainicjowali w 1992 r. działalność Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w Łodzi (NTKSwŁ). Swoją aktywnością objęło ono jednak nie tylko miejscowych Niemców bądź osoby niemieckiego pochodzenia (jest to w końcu kwestia samookreślenia), ale i innych

¹⁷ Prób utworzenia własnych organizacji podjęli się także niemieccy działacze z Pomorza Zachodniego i Warmii. Wobec jednak braku większego odzewu ze strony miejscowych Niemców (Koszalin) lub emigracji działaczy dopiero co powstałych struktur (Olsztyn), zakończyły się one fiaskiem (*Mniejszości...* 1998, Kurcz 2001, Madajczyk 2001, *Wyznania...* 2003).

mieszkańców województwa łódzkiego opowiadających się za niemieckością. Towarzystwo, do założenia którego, zgodnie z obowiązującym wówczas prawem, potrzeba było co najmniej 18 osób, zrzeszało na początku lat 90. 110–117 członków. W drugiej połowie tej dekady ich liczba wahała się od 150 do 200. Od początku XXI w., jak wynika z badań, liczba osób formalnie zaangażowanych w działalność Towarzystwa kształtuje się niezmiennie na poziomie 200¹⁸. Do NTKSwŁ należą zarówno osoby z rodzin jednorodnych narodowościowo, jak i mieszanych (niemiecko-polskich). Niektórzy z członków dysponują podwójnym, niemieckim i polskim, obywatelstwem. Pod względem religijnym dominują katolicy. Formalnie reprezentowani są przedstawiciele niemal wszystkich grup wiekowych, choć większą aktywność w pracach Towarzystwa przejawiają z jednej strony, osoby starsze, pamiętające jeszcze czasy drugiej wojny światowej, jak i bardzo młode, włączone w prace Towarzystwa na zasadzie „przekazywania pałeczki pokoleniowej”. Zdecydowaną większość wśród członków – blisko 90% składu – stanowią Łodzianie, pozostałe osoby, które pod względem aktywności ustępują tym z Łodzi (co wynika m. in. z dystansu terytorialnego, utrudniającego bardziej aktywną pracę w ramach Towarzystwa), pochodzą z większych miast województwa łódzkiego (m. in. Pabianic). Średnio w różnego rodzaju spotkaniach Towarzystwa uczestniczy ok. 20 osób. W porównaniu z liczebnością innych niemieckich stowarzyszeń narodowościowych, które zrzeszają łącznie aż 235 tys. członków, łódzka organizacja jest jedną z mniejszych w Polsce. Można wnioskować – biorąc pod uwagę liczbę 263 osób z województwa łódzkiego, które podczas spisu zadeklarowały niemiecką narodowość – że nie wszyscy Niemcy z regionu należeli do Towarzystwa. Poza zasięgiem jej działań pozostawały osoby, które wykazywały, tkwiący w czasach PRL, dystans do działań różnego typu organizacji. Część osób swoje niezaangażowanie w pracę tej instytucji tłumaczyła przynależnością do innych organizacji niemieckich, tudzież innym rodzajem aktywności na rzecz mniejszości. Jako powód nie wstępowania w szeregi organizacji poddawano także jej niemoc w zaspokajaniu potrzeb socjalnych miejscowych Niemców. Inni brak zaangażowania w poczynania Towarzystwa tłumaczyli po prostu brakiem czasu. Niektórzy obawiali się też szykan bądź jakiejś formy napiętnowania ze strony znajomych. Wśród nie będących członkami Towarzystwa przeważał jednak pogląd, że własną niemieckość można pielęgnować na różne sposoby, niekoniecznie natomiast w ramach zorganizowanego życia zbiorowego.

¹⁸ Informacji na temat liczby członków NTKSwŁ udzieliła autorom jego wieloletnia przewodnicząca, Helena Milczarek. Wprawdzie w ostatnich latach GUS prezentował dane wskazujące na wahania liczby osób należących do organizacji – ze 100 w 2007 r., do 250 w 2008 r. – to, zdaniem przewodniczącej Towarzystwa, nie mają one potwierdzenia w faktach.



Fot. 1. Dawny dom Traugotta Grohmana –
– obecnie siedziba Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w Łodzi.



Fot. 2. Reprezentacyjna sala spotkań w siedzibie
Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w Łodzi.

Przyjmując, że ok. 90% członków Towarzystwa – jak wynika z przedstawionych przezeń danych – jest łodzianami, w stolicy województwa mamy do czynienia z sytuacją odwrotną niż w „terenie” – więcej osób należy do niemieckiej organizacji, niż zadeklarowało w trakcie spisu powszechnego niemiecką tożsamość narodową. Dowodzi to wcześniejszej tezy, mówiącej, że wyniki ostatniego spisu nie oddają w pełni struktury narodowościowej, a w

Łodzi jest więcej osób pochodzenia niemieckiego niż wynikałoby to z wyników spisu. Trzeba jednak pamiętać, że są to tylko szacunki, nie poparte żadną dokumentacją NTKSwŁ.

Łódzkie Towarzystwo od samego początku zajmuje się upowszechnianiem kultury niemieckiej, wzbogacając ją o działania na rzecz integracji i stabilności środowiska miejscowych Niemców. Poza promowaniem kultury, skupia się ono na angażowaniu do pracy środowiskowej reprezentantów młodego i średniego pokolenia, a także opiece nad najstarszymi członkami miejscowej społeczności niemieckiej, którym, szczególnie osobom pozbawionym rodziny, zorganizowano środowiskowy Alterheim.

Towarzystwo posiada podręczną bibliotekę. W 2007 r. zorganizowało ono kolonie letnie dla dzieci, wycieczki krajoznawcze dla seniorów oraz spotkania integracyjne¹⁹. Towarzystwo, od samego początku swojej działalności, zajmuje się pielęgnacją języka niemieckiego. W 1995 r., w wynajmowanych bezpłatnie trzech salach przy ul. Przędzalnianej, NTKSwŁ zorganizował naukę języka niemieckiego dla swoich członków. Zajęcia, odbywające się na ogół w niedzielę, prowadzili związani z Towarzystwem filolodzy niemieccy.

Towarzystwo wchodzi w skład Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (z siedzibą w Opolu) – organizacji będącej grupą 18 stowarzyszeń (zbiorowych członków, zwanych też kołami) posiadających odrębną osobowość prawną²⁰. Związek ten stanowi podstawowe źródło finansowania łódzkiego Towarzystwa (składki członkowskie tylko w minimalnym stopniu decydują o jego budżecie). Dwie inne organizacje – Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej (z siedzibą we Wrocławiu) i Niemieckie Towarzystwo Oświatowe (z siedzibą w Opolu) – obejmują natomiast Łódź zasięgiem swojej działalności. Towarzystwo nie posiada jednostek terenowych ani wydawnictw, a swym zasięgiem działania obejmuje „region łódzki”. Jest jednym z 74 niemieckich stowarzyszeń narodowościowych funkcjonujących w Polsce, jedyną niemiecką organizacją w województwie łódzkim i jedną z kilku (m. in. obok TSKZ) organizacji o charakterze narodowościowym w województwie łódzkim.

¹⁹ Główny Urząd Statystyczny podawał, że od 1994 r. przy Towarzystwie działało Koło Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Łodzi, z siedzibą przy ul. Próchnika 43, zrzeszające około 20 członków (*Wyznania religijne...* 2010). Jak wynika z informacji uzyskanych od przewodniczącej Towarzystwa, Koło takie nigdy nie funkcjonowało. Można, co najwyżej, mówić o odrębnych strukturach organizacyjnych dla działaczy młodzieżowych w Polsce, podlegających Związkowi Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych (z siedzibą w Opolu), do którego należy łódzkie Towarzystwo.

²⁰ Obok Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, istnieją jeszcze dwie organizacje tworzące grupę stowarzyszeń: Związek Stowarzyszeń Niemieckich w byłych Prusach Wschodnich z siedzibą w Olsztynie (do którego należy 20 zbiorowych członków) i Związek Stowarzyszeń Mniejszości Niemieckiej Warmii, Powiśla i Żuław (3).

W 1996 r. Towarzystwo podjęło inicjatywę na rzecz zakupienia, popadającego w ruinę, domu mieszkalnego z 1830 r., którego pierwotnym właścicielem był Traugott Grohmann²¹. Według, wtedy jeszcze mało realnych planów, obiekt ten miał być zaadoptowany na dom kultury dla miejscowych Niemców. Zrewitalizowany obiekt został oddany do użytku w 2000 r.²². W tym domu, przy ul. Targowej 81, mieści się dziś siedziba NTKSwŁ (pierwotnie zlokalizowana była przy ul. Roosvelta 17/1).



Fot. 3. Sala do nauki języka niemieckiego.



Fot. 4. Sala z biblioteką.

²¹ Traugott Grohmann, który przybył z Saksonii (Niemcy) do Królestwa Polskiego ok. 1820 r., był ojcem Ludwika Grohmana, jednego z największych łódzkich fabrykantów (1828–1889).

²² Rewitalizację budynku sfinansowały Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Rozwoju Śląska i Fundacja Wspierania Inicjatyw Lokalnych ze środków Republiki Federalnej Niemiec. Znaczącej pomocy finansowej w odrestaurowaniu budynku dostarczyły także stowarzyszenia ziomkowskie łódzkich Niemców oraz Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (z siedzibą w Opolu), który przeznaczył na ten cel ok. 40 tys. złotych.

Z wolności wyboru skorzystały także inne osoby identyfikujące się z niemieckością w Polsce, zakładając na początku lat 90. ok. pięćdziesięciu stowarzyszeń reprezentujących ich narodowe interesy²³. Wraz z upływem lat liczba organizacji rosła, zwłaszcza na obszarach największych skupień ludności niemieckiej. Ogółem w wolnej Polsce działało kilkadziesiąt stowarzyszeń, z których do dziś 14 zostało rozwiązanych lub weszło w skład innych, tracąc dotychczasową samodzielność²⁴. Organizacje niemieckie różnicuje przede wszystkim aspekt przestrzenny ich funkcjonowania. Blisko 91% z nich zasięgiem swoich działań obejmuje określone miasto, region, co ma też swoje odzwierciedlenie w nazwach tych organizacji (przykładem, obok NTKSwŁ, może być Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej Miasta Malborka i Okolic). Zakres ich działalności nie odbiegał znacząco od tego, jakie wyznaczyło sobie Towarzystwo z Łodzi. Koncentrowały się one na krzewieniu niemieckiej kultury i języka, opiece nad materialnym dziedzictwem Niemców, reprezentowaniu swoich członków wobec władz państwowych i utrzymywaniu zgodnych relacji ze społecznością polską. Rozpatrując zorganizowaną aktywność mniejszości niemieckiej w szerszym, niż tylko łódzki, kontekście przestrzennym, należy podkreślić, że społeczność ta należy od początku lat 90. do najbardziej aktywnych w Polsce. Na 172 zarejestrowane w 2008 r. stowarzyszenia narodowościowe, aż 74, czyli 43% ogółu, są to – jak wynika ze statystyk GUS (*Wyznania religijne... 2010*) – organizacje mniejszości niemieckiej. Jeżeli chodzi o liczebność członków organizacji narodowościowych, to tu dominacja stowarzyszeń niemieckich jest jeszcze bardziej wyraźna. Zrzeszają one około 235 tys. osób, czyli aż 82% ogółu członków wszystkich stowarzyszeń narodowościowych.

Demokratyczne przeobrażenia skłaniały polskich Niemców oraz osoby pochodzenia niemieckiego do wysuwania także innych inicjatyw w zakresie życia grupowego własnego środowiska. Pojawiły się postulaty zorganizowania wszędzie tam, gdzie istnieją większe skupiska mniejszości niemieckiej własnego szkolnictwa – w postaci szkół z niemieckim językiem nauczania, dwujęzycznych z odrębnymi klasami niemieckimi lub z dodatkową nauką języka niemieckiego²⁵. Realizacja tych postulatów odbywała się w sposób sukcesywny,

²³ Wśród stowarzyszeń, które na początku lat 90. uzyskały osobowość prawną, znajdowały się 3, których data powstania (ale nie rejestracji) sięga poprzedniej dekady.

²⁴ Do dziś, jako Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu, działa także najstarsza, powojenna organizacja niemiecka (dawniej Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Województwa Wrocławskiego). Do jej historii odwołuje się też Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, założone w 1991 r., jednak jako datę powstania podające rok 1957.

²⁵ Podstawę prawną dla tych działań stanowiły: *ustawa o systemie oświaty* (z 1991 r.), w myśl której szkoły publiczne umożliwiają podtrzymanie tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury, a także *rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych* (1992 r.).

choć nie bez przeszkód, zwłaszcza na samym początku, gdy brak odpowiednio przygotowanej kadry uniemożliwiał rozpoczęcie działalności przez szkoły z niemieckim językiem nauczania, a także, choć w mniejszym stopniu, klasy z językiem niemieckim jako wykładowym. W roku szkolnym 1992/1993 powstało łącznie 10 szkół dla mniejszości niemieckiej, w których języka ojczystego uczyło się 1,3 tys. uczniów, natomiast w 2004/2005 było ich już 332 (256 szkół podstawowych, 75 gimnazjów i 1 liceum), z ponad 35,5 tys. uczniów. Wszystkie szkoły zlokalizowane były tylko w dwóch województwach: opolskim (237) i śląskim (95) (*Szkolnictwo...* 2005). Żadnego z tych rozwiązań nie zastosowano w Łodzi. W toku badań ustalono, że łódzcy Niemcy nie zgłaszali potrzeby posiadania własnych placówek szkolnych, i to zarówno w okresie PRL – co wydaje się zrozumiałe, biorąc pod uwagę ówczesną rzeczywistość polityczną oraz wielkość miejscowego środowiska – jak i w okresie demokratyzacji życia w Polsce. Ich potrzeby w zakresie nauki języka niemieckiego i przybliżania kultury niemieckiej w latach 90. zaspokajało miejscowe Towarzystwo i organizowane przezeń kursy językowe, a także, odbywające się do dziś, średnio raz tygodniu, tzw. spotkania z językiem niemieckim.

Dla wielu Niemców religia, zwłaszcza protestancka była rodzajem więzi scalającej ich w okresie życia w Polsce, pozostając także przez trudne lata powojenne bardzo istotnym wyznacznikiem ich tożsamości i odrębności grupowej. W okresie Polski Ludowej swoboda uprawiania kultu religijnego nie było jednak w pełni możliwa. Łódzcy Niemcy należący do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, choć korzystali, tak jak współwyznawcy innych narodowości, z okazałej świątyni – kościoła Św. Mateusza przy ul. Piotrkowskiej, pozbawieni byli dostępu do mszy w języku narodowym.

Bezpośrednio po wojnie powszechnie utożsamiano ewangelików z Niemcami. Stawiało to w trudnym położeniu polski Kościół ewangelicko-augsburski. Na zwołanym 20 czerwca 1945 roku w Łodzi (w kościele Św. Mateusza) plenarnym posiedzeniu duchownych Kościoła ewangelicko-augsburskiego rozpatrywano, poza sprawami organizacyjnymi, kwestię ustosunkowania się do współwyznawców narodowości niemieckiej, niemal wyłącznie volksdeutschów. Uchwalono, że do czasu prawnego uregulowania tej sprawy przez władze państwowe, duchowni ewangeliccy będą udzielać posługi religijnej i opieki duszpasterskiej w języku polskim. Uznano także, że nie będą udzielać ślubów bez zezwolenia władz, gdyż było to związane z nabyciem lub utratą obywatelstwa, a prawo głosu i decyzji mogą mieć jedynie księża, którzy nie zostali wpisani na Volkslistę. Wśród ewangelików nie brakowało napięć spowodowanych kontrowersjami w ocenie osób, które ją podpisały. W konsekwencji nieporozumień i sporów, część ewangelików pozostała poza strukturami parafialnymi tego

Kościół (Olejnik 2006). Kościół ewangelicko-augsburski niósł jednak wymierną pomoc Niemcom wyjeżdżającym w latach 40. z Polski. Był on dla wielu z nich wsparciem, choć przecież sam nie mógł liczyć na życzliwość ze strony większości Polaków, katolików. Takiej postawy ze strony swojego Kościoła nie doczekali się natomiast niemieccy katolicy. Z tych też powodów m. in. wielu Niemców wyznania katolickiego, mimo chęci wyjazdu z Polski tuż po zakończeniu działań wojennych, pozostało w Łodzi.

Wśród spraw, którymi od początku musiały się zająć władze Kościoła ewangelicko-augsburskiego, były kwestie związane z licznymi przypadkami rekwirowania mienia kościelnego i wprowadzania różnego rodzaju ograniczeń w funkcjonowanie poszczególnych parafii. Nierzadko towarzyszyły temu akty wandalizmu, niszczenia wyposażenia i profanacji świątyń. Utożsamianie ewangelików z niemieckością było bardzo mocno zakorzenione w różnych kręgach polskiego społeczeństwa.

Zaraz po zakończeniu wojny ewangelicy w Łodzi utracili dwie świątynie: Św. Trójcy (przy ul. Piotrkowskiej 2/2a, w bezpośredniej bliskości Placu Wolności, obecnie kościół Zesłania Ducha Świętego) oraz Św. Jana Ewangelisty (przy ul. Sienkiewicza 60, obecnie kościół Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi). Oba kościoły, podobnie jak mienie przedwojennej gminy żydowskiej w Łodzi, zostało na mocy *Dekretu z dnia 8 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich* przejęte przez państwo oraz Kościół rzymskokatolicki. Sprawa mienia kościelnego ewangelików pozostawiona została więc samowoli decyzyjnej administracji państwowej, tudzież kościelnej. Wiernym Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Łodzi pozostawiono tylko kościół Św. Mateusza przy ul. Piotrkowskiej 283.

Ogółem niemieccy ewangelicy znaleźli się po wojnie w bardzo trudnej sytuacji. Kościół ewangelicko-augsburski, który dbał o podkreślenie swej polskości, wprawdzie przejął opiekę duszpasterską nad ewangelikami narodowości niemieckiej, to w obawie, aby nie być posądzonym o proniemieckość, nie objął w latach 1945–1949 formalną zwierzchnością ich zborów. Taką na wpół legalną sytuację zwierzchnicy Kościoła, ale i władze państwowe, decydujące przecież o szeregu posunięć w ramach poszczególnych wspólnot religijnych, traktowały jako przejściową, która miała znaleźć rozwiązanie wraz z wysiedleniem Niemców z Polski.

Po wprowadzeniu równouprawnienia Niemców z resztą ludności polskiej w następstwie układu zgorzeleckiego z 1950 r., Kościół ewangelicko-augsburski uznał istnienie niemieckich zborów, organizując trzy okręgi duszpasterskie (w Koszalinie, Szczecinie i Wrocławiu) sprawujące opiekę nad ewangelikami niemieckiego pochodzenia. W 1958 r. – jak podaje K.

Urban (1994) – istniało 55 takich zborów z ponad 3 tys. wiernych. Charakter autonomiczny parafii niemieckich, traktowany jako przejściowy, przetrwał jednak do dziś. Z kolei w parafiach katolickich odprawianie nabożeństw w języku narodowym było zakazane (do wyjątków należały nieliczne parafie na Dolnym Śląsku, które, zgodnie z oficjalną wykładnią władz, miały stanowić skupienie „etnicznych” Niemców). Przełom pod tym względem, podobnie jak w przypadku organizacji życia zbiorowego, nastąpił w 1989 r. Od tego czasu wszędzie tam, gdzie istnieją większe zbiorowości Niemców, nabożeństwa, lekcje religii, obrzędy religijne (chrzest, małżeństwo, pogrzeb) prowadzone są w języku niemieckim. Co warto podkreślić, postulaty dotyczące wprowadzenia języka niemieckiego w zakres praktyk religijnych zgłaszali zdecydowanie częściej katolicy niż ewangelicy. Wynika to z faktu, że bazę etniczną Niemców żyjących we współczesnej Polsce tworzy w dużej mierze ludność rodzima, przywiązana od pokoleń do religii katolickiej. Nabożeństwa w języku niemieckim dla katolików odprawiane są głównie w diecezjach śląskich, m. in.: w Jeleniej Górze, Kamiennej Górze, Legnicy, Świdnicy, Wałbrzychu, Wrocławiu, Głogówku, Kędzierzynie Koźlu, Krzanowicach, Nysie, Opolu, Strzelcach Opolskich, Tarnowie Opolskim, w Bytomiu, Gliwicach, Żernicy, by wymienić tylko niektóre, i nawet nie największe liczebnie parafie. W mszach świętych prowadzonych w „języku serca” uczestniczą też Niemcy na Pomorzu (m. in. w Gdańsku, Kołobrzegu, Szczecinie) i Warmii (m. in. w Lidzbarku Warmińskim). Nabożeństwa w języku niemieckim odprawiane są także w największych miastach Polski, będących jednocześnie najliczniejszymi skupiskami tej ludności poza obszarem tzw. ziem odzyskanych, tj.: w Warszawie, Krakowie. Niemcy wyznania ewangelickiego (głównie augsburskiego), którzy, jak powiedziano, nie są tak liczni jak katolicy, uczestniczą w liturgii prowadzonej w języku niemieckim na obszarach tradycyjnego zakorzenienia protestantyzmu, a więc na: Mazurach (m. in. w Giżycku), Dolnym Śląsku (m. in. we Wrocławiu), Pomorzu (m. in. w Szczecinku). Na mapie parafii z regularnie, bądź okazjonalnie odbywającymi się nabożeństwami w języku niemieckim znajduje się od lat 90. także Łódź. Msze w języku niemieckim odbywają się w kościele Św. Mateusza nieregularnie, na ogół na życzenie mieszkańców Niemiec, odwiedzających swoją „małą ojczyznę”. Obecnie parafia ewangelicko-augsburska w Łodzi liczy około 1 tysiąca wiernych.

Podsumowanie

Ludność niemiecka stanowiła liczebnie i gospodarczo dominującą grupę mieszkańców Łodzi w jej wczesno-przemysłowym okresie. Od drugiej połowy XIX wieku, ciężar odpowiedzialności za dynamiczny rozwój miasta dzieliła już wraz z Polakami i Żydami.

Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie w konsekwencji wydarzeń drugiej wojny światowej. W 1944 r. w Łodzi przebywało ok. 140 tys. Niemców, kilkanaście miesięcy później, w lutym 1946 r., już tylko ok. 24 tys. Spośród tych, którzy wtedy pozostali, zdecydowana większość została wysiedlona lub wyjechała w różnych okolicznościach w latach 1947–1951. W następnych dekadach, kolejne fale wyjazdów Niemców z Łodzi, dużo częściej dobrowolnych niż wymuszonych, spowodowały prawie całkowity zanik społeczności tak bardzo zasłużonej dla rozwoju Łodzi i tak silnie z nią związanej. W ciągu kilkudziesięciu lat od zakończenia wojny zamarło życie gospodarcze, społeczne i kulturalne łódzkich Niemców, które w niewielkim wymiarze odrodziło się dopiero na początku lat 90.

Spis powszechny z początku XXI w. ukazał Łódź jako miasto dość jednolite pod względem etnicznym, tylko w niewielkim stopniu przypominające o swojej wielonarodowej historii. Wprawdzie wyniki spisu są dyskusyjne, prawdopodobnie nieco zaniżone, to nie zmieniają faktu, iż we współczesnej Łodzi jej niemieccy mieszkańcy są grupą marginalną, nie tylko pod względem liczebnym (tab. 2).

Tab. 2

Zmiany liczby Niemców w Łodzi w latach 1931–2002 na podstawie wyników spisów ludności

Data spisu ludności	Liczba bezwzględna (w tys.)	odsetek mieszkańców Łodzi	odsetek Niemców w Polsce
1931	54,0	8,9	7,3
1946	24,3	4,6	1,1
2002	0,13	0,02	0,09

Źródło: opracowanie własne.

W 2011 r. czeka nas kolejny spis ludności, z inną konstrukcją pytań dotyczących kwestii narodowościowych, z możliwością odwołania się do grupy pochodzenia. Umożliwi on zarówno porównanie wyników z poprzednim spisem, jak i uzyskanie nowego, aktualnego „obrazu etnicznego” Łodzi, z być może liczniejszą grupą łódzkich Niemców czy też łodzian pochodzenia niemieckiego – w końcu to kwestia samookreślenia.

Bibliografia:

- Archiwum Państwowe w Łodzi. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, 1998, Bandurka M. (red.), Warszawa.
- Babiński G, 2004, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle spisu ludności z roku 2002*, „Studia socjologiczne”.
- Banasiak S., 1968, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź.

- Barwiński M., 2006, *Liczebność i rozmieszczenie mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w 2002 roku a wcześniejsze szacunki*, [w:] Bieńkowska-Ptasznik M., Krzysztofek K., Sadowski A. (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, tom 1, Białystok, str. 345-370.
- Bojanowski T., 1992, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939-1945)*, Łódź.
- Byczkowski J., 1976, *Mniejszości narodowe w Europie 1945-1974*, Opole.
- Chałupczak H., Browarek T., 1998, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin.
- Dzieciuchowicz J., 2009, *Ludność Łodzi od 1918 roku do lat 90. XX wieku* [w:] Liszewski S. (red.), *Łódź. Monografia miasta*, Łódź, s. 265-297.
- Eberhardt P., 1996, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, Warszawa.
- Gałecki A., Natorska B., Onufrzak Z., Różańska A., Wojtkowiak S. (red.), 1997, *Narodowości i wyznania religijne w Łodzi. Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji*, Łódź.
- Kaczmarek R., 2004, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939-1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 2, s.115-138.
- Kessler W., 2001, *Rola Niemców w Łodzi* [w:] Kuczyński K., Ratecka B. (red.), *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, Łódź, s. 11-30.
- Kochanowski Jerzy, 2000, *Losy Niemców w Polsce Centralnej w latach 1945-1950. Na przykładzie województwa łódzkiego, warszawskiego i krakowskiego (powiat Biała)* [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, tom II, Polska Centralna, województwo śląskie*, 2000, Borodziej W., Lemberg H. (red.), Warszawa, s. 7-72.
- Kokot J., 1970, *Ludność polska Ziemi Zachodnich i Północnych przed wyzwoleniem*, Opole.
- Koter M., Kulesza M., 2005, *Ślady wielonarodowej i wielowyznaniowej Łodzi we współczesnym krajobrazie kulturowym miasta* [w:] Koter M., Kulesza M., Puś W., Pytlas S. (red.), *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź, s. 137-300.
- Koter M., Kulesza M., Puś W., Pytlas S., 2005, *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź.
- Kotłowski T., 2008, „Niemcy 1890- 1945. Dzieje państwa i społeczeństwa”, Kraków.
- Krzyżacy to my*, rozmowa z prof. Romanem Czają, „Gazeta Wyborcza”, nr 158. 6976, z 9 lipca 2010 r.
- Kuczyński K., Ratecka B. (red.), 2001, *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, Łódź.
- Kurcz Z., 1995, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Kurcz Z., 1997, *Mniejszość niemiecka w Polsce: geneza, struktury, oczekiwania* [w:] Kurcz Z. (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, Wrocław, s. 83-106.
- Kurcz Z., 2001, *Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości*, Poznań.
- Kwilecki A., 1963, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i społeczeństwo”, nr 4, Warszawa.
- Liszewski S. (red.), 2009, *Łódź. Monografia miasta*, Łódź.
- Łodziński S., 2006, *Polityka i tożsamość narodowa. Wokół wybranych sporów dotyczących przyjmowania ustawy o mniejszościach narodowych i języku regionalnym (2005)*, [w:] Bieńkowska-Ptasznik M., Krzysztofek K., Sadowski A. (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, tom 1, Białystok, str. 111-130.
- Madajczyk C., 1970, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa.
- Madajczyk P. (red.), 1998, *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, Warszawa.
- Madajczyk P., 1998, *Niemcy* [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, Madajczyk P. (red.), Warszawa, s. 66-106.
- Madajczyk P., 2001, *Niemcy polscy 1944-1989*, Warszawa.
- Mironowicz E., 2000, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok.
- Misztal J., 1990, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa.
- Nartowicz-Kot M., 2009, *Zarys dziejów Łodzi w latach 1918-1989* [w:] Liszewski S. (red.), *Łódź. Monografia miasta*, Łódź, s. 171-217.
- Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, tom II, Polska Centralna, województwo śląskie*, 2000, Borodziej W., Lemberg H. (red.), Warszawa.
- Ociepka, 2001, *Deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia – powojenne migracje z Polski i do Polski*, Poznań.
- Olejnik L., 2003, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Łódź.
- Olejnik L., 2006, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutców w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa.
- Puś W., 1987, *Dzieje Łodzi przemysłowej (zarys historii)*, Łódź.
- Rocznik statystyczny 1947*, GUS, Warszawa.
- Rykała A., 2008, *Changes on the ethnic-religious map of Poland after the post-war border shifts (on the example of the so-called western territories* [w:] Siwek T., Baar V. (red.), *Globalisation and its impact on localities*, Ostrava, s. 243–254.

Szkolnictwo dla mniejszości narodowych i grup etnicznych w roku szkolnym 2004/2005, 2005, Raport Zespołu ds. Analiz i Prognozowania Kadr Oświaty, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa.

Szmeja M., 2000, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków.

Śmiełowska M., 1999, *Obecności etniczne i narodowe na Śląsku Opolskim*, Opole.

Wojtkowiak S., 1997, *Łódzkie narodowości* [w:] Gałecki A., Natorska B., Onufrzak Z., Różańska A., Wojtkowiak S. (red.), 1997, *Narodowości i wyznania religijne w Łodzi. Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji*, Łódź, s. 12-41.

Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006-2008, 2010, Gudaszewski G., Chmielewski M. (red.), Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Zybura M., 2004, *Niemcy w Polsce*, Wrocław.

Źródła internetowe:

Główny Urząd Statystyczny www.stat.gov.pl

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji www.mswia.gov.pl